



Rok 2008 Rokiem Bolesława Chomicza



JEDNODNIÓWKA ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

BOLESŁAW CHOMICZ – TWÓRCA JEDNOŚCI RUCHU STRAŻACKIEGO

Tadeusz Olejnik



Bolesław Chomicz
1878 - 1959

Bolesław Chomicz – założyciel i pierwszy prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej.

Bolesław Chomicz to postać, która powinna być znana każdemu polskiemu strażakowi. Z jego osobą związane są narodziny potężnego, zjednoczonego ruchu strażackiego na ziemiach polskich. Zaliczamy go, obok inż. Józefa Tuliszkowskiego, do wąskiego grona ludzi, którzy wnieśli największy wkład w rozwój nowożytnego pożarnictwa polskiego i przyczynili się do jego dynamicznego rozwoju w Polsce Odrodzonej.

Należał do nowej generacji niepokornych, na której nie ciążył już tragizm klęski Powstania Styczniowego, która znów budowała swój program wybicia się na niepodległość.

Urodził się 27 maja 1878 r. w Jarosówku w ziemi nowogródzkiej. Po ukończeniu gimnazjum filologicznego w Grodnie podjął studia prawnicze na Uniwersytecie w Kijowie. Po uzyskaniu dyplomu magistra rozpoczął w 1902 r. pracę w Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia w Królestwie Polskim.

W okresie rewolucji 1905-1907 r. zaangażował się w walkę o swobody polityczne i kulturalne, w tym wprowadzenie języka polskiego do administracji. Za te dążenia oraz działalność oświatową na Chełmszczyźnie został skazany wyrokiem gubernatora siedleckiego na 2 miesiące więzienia i usunięty z pracy. Po opuszczeniu więzienia poświęcił się pracy pedagogicznej w Łodzi, gdzie został prezesem oddziału Związku Nauczycielstwa. Na skutek nakazu władz musiał zrezygnować z pracy pedagogicznej i ponownie podjął pracę w Warszawskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych. Po 1908 r. był inspektorem Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych w Janowie Podlaskim, zaś w latach 1909-1915 sekretarzem Dyrekcji Warszawskiej Zarządu Ubezpieczeń.

Podjęmował też działalność publicystyczną na łamach takich czasopism, jak „Ekonomista”, „Zorza”, „Gazeta Świąteczna”, „Biblioteka Warszawska”.

Zarząd Wzajemnych Ubezpieczeń był żywo interesowany tematyką pożarnictwa, wspierał też finansowo powstawanie nowych straży pożarnych, z tej też przyczyny Bolesław Chomicz żywo interesował się dynamicznie rozwijającym się po 1906 r. społecznym ruchem pożarniczym.

W 1909 r. Warszawska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych skierowała go na studia uzupełniające na Wydziale Asekuracyjno-Pożarniczym Politechniki w Akwizgranie (Aachen) połączone z praktyką w tamtejszym zakładzie ubezpieczeń, a następnie na praktykę do Paryża. Po powrocie do kraju, jako wysokiej klasy specjalista z zakresu ubezpieczeń i walki z klęską ogniową, zajął się energicznie podniesieniem na wyższy poziom polskiego pożarnictwa. Magistrat Warszawy delegował go do komisji mającej zreorganizować Warszawską Straż Ogniową. W 1912 r., wspólnie z innymi działaczami polskiego pożarnictwa, rozpoczął wydawanie i redagowanie profesjonalnego czasopisma poświęconego strażom ogniowym, ubezpieczeniu od ognia i budownictwu ogniotrwałemu – „Przeglądu

Pożarniczego”, którego w latach 1912-1917 był redaktorem i wydawcą, na łamach którego opublikował wiele wartościowych artykułów poświęconych problematyce straży pożarnych i walki z klęską ognia.

W 1913 r. uczestniczył wraz z inż. Józefem Tuliszkowskim w międzynarodowym kongresie pożarniczym w Lipsku.

W 1915 r., po opuszczeniu Warszawy przez Rosjan, objął na polecenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego stanowisko prezesa Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i przekształcił tę instytucję w Polską Dyрекję Ubezpieczeń Wzajemnych.

Pod okupacją niemiecką zaistniała szansa powołania do życia związku strażackiego, inicjatywy przez wiele lat skutecznie blokowanej przez zaborcze władze rosyjskie. Niemieckie władze okupacyjne, pragnące zjednać sobie jeśli nie przychylność, to przynajmniej neutralność społeczeństwa polskiego, zezwalały na rozwój polskich stowarzyszeń. W 1916 r. B. Chomicz we współdziałaniu z innymi działaczami polskiego pożarnictwa, zwołał w Warszawie zjazd straży ogniowych z ziem b. Królestwa Polskiego, na którym powołano do życia Związek Floriański, organizację jednoczącą straże pożarne z ziem b. zaboru rosyjskiego, którego został pierwszym prezesem. Od tego czasu całe niemal życie związał z ochotniczym pożarnictwem, stając się jednym z najwybitniejszych jego działaczy.

W Polsce Odrodzonej, dzięki jego inicjatywie i wybitnej pomocy, zwołano w 1921 r. w Warszawie I Ogólnopństwowy Zjazd Delegatów Straży Pożarnych, na którym powołano powszechną, ogólnokrajową organizację strażacką – Główny Związek Straży Pożarnych RP. Gdy w 1922 r. ukonstytuowała się Rada Naczelna Głównego Związku – właśnie B. Chomiczowi jednogłośnie powierzono godność pierwszego prezesa Związku i piastował to stanowisko do 1926 r. W uznaniu jego wybitnych zasług dla pożarnictwa polskiego 14 członków Zarządu Głównego Związku Floriańskiego wystąpiło z wnioskiem o nadanie B. Chomiczowi najwyższego odznaczenia związkowego – Złotego Znak Związku. Wręczenie odznaczenia oraz dyplomu odbyło się na posiedzeniu Zarządu Głównego 7 listopada 1921 r.

Ze stanowiska prezesa Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych ustąpił 1 maja 1923 r., nadal był jednak kierownikiem sekretariatu Rady i radcą prawnym.

Jako pracownik instytucji ubezpieczeń miał doskonały wgląd w sytuację pożarową kraju, widział ogromnisz zniszczeń powodowanych brakiem prawidłowo zorganizowanej ochrony przeciwpożarowej, niedostatecznie rozbudowaną sieć straży ogniowych, nadmierne stosowanie w budownictwie łatwopalnego, drewnianego budulca.

W 1912 r. bardzo krytycznie pisał o nieładzie w budownictwie: „Budownictwo w małych miasteczkach i osadach jest bez jakiegokolwiek nadzoru kierowniczego, co pociąga za sobą rok w rok powtarzające się wielkich rozmiarów masowe pożary wyniszczające całe wsie i osady.

Czerwony kur urósł w kraju do potwornych rozmiarów, niszcząc podstawy mało zamożnych klas społeczeństwa, na skutek zacofania urzędów nie stojących na wysokości swojego społecznego powołania”.

W 1926 r., po wielkim wstrząsie politycznym spowodowanym zamachem majowym, usunął się z nurtu działalności społecznej, przestał też pełnić obowiązki prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych RP.

We wrześniu 1939 r. uczestniczył w obronie Warszawy i został ranny odłamkiem pocisku artyleryjskiego. Już w grudniu tego roku był jednym z organizatorów Strażackiego Ruchu Oporu „Skała” i dowódcą (ps. „Dziadek”) okręgu Warszawsko-Lubelsko-Białostockiego tej konspiracyjnej organizacji. W latach niemieckiej i sowieckiej okupacji pełnił też obowiązki prezesa konspiracyjnego Związku Straży Pożarnych, organizował pomoc dla walczącego getta warszawskiego, w swej podwarszawskiej posiadłości ukrywał Żydów.

Po wojnie, gdy na mocy zarządzenia ministra administracji publicznej z 30 września 1945 r. reaktywowano Związek Straży Pożarnych RP i w lutym 1946 r. ustanowiono Tymczasowy Zarząd Przymusowy, na prezesa zarządu ponownie powołano B. Chomicza. Zarząd pod jego fachowym i energicznym kierownictwem przystąpił do odbudowy polskiego pożarnictwa z wielkich zniszczeń wojennych. Związek nadal pracował w oparciu o statut nadany przez Radę Ministrów w 1933 r. Przystąpiono do odbudowy powiatowych i wojewódzkich ogniw Związku, organizowano zjazdy powiatowe, podejmowano przygotowania do zjazdów wojewódzkich. Wśród członków zarządów powiatowych Związku znalazła się znikoma liczba aktywistów PPR, ówczesne gremia polityczne obawiały się, że podobnie będzie w zarządach wojewódzkich oraz w Zarządzie Głównym: W celu zmniejszenia wpływu na Związek zasłużonych, przedwojennych działaczy pożarniczych zaczęto brutalnie eliminować ich z życia organizacyjnego, drastycznie ograniczano też samodzielność Związku w realizacji jego zadań statutowych, dążono natarczywie do upolitycznienia Związku i straży pożarnych, czyniono przygotowania do połączenia straży pożarnych w jedną organizację parapolicyjną z ORMO. W tej sytuacji, nie widząc dla siebie miejsca w Związku, na znak protestu złożył 10 grudnia 1947 r. rezygnację z funkcji prezesa Tymczasowego Zarządu Przymusowego. Nie znajdując dla siebie w nowych warunkach społeczno-

politycznych miejsca w pracy społecznej, zajął się sprawami kierowanej przez siebie firmy ogrodniczej.

W całym swym życiu dał się poznać jako żarliwy Polak patriota, jako człowiek całym sercem oddany sprawie rozwoju polskiego pożarnictwa.

Zmarł w Warszawie 15 maja 1959 r. i pochowany został na warszawskich Powązkach.

W uznaniu jego służby społecznej władze Polski Odrodzonej odznaczyły go w 1923 r. Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta, zaś władze samorządowe Janowa Podlaskiego nadały mu w 1927 r. tytuł Honorowego Obywatela Miasta.

Doceniając zasługi B. Chomicza w rozwoju w Polsce instytucji ubezpieczeń, staraniem i kosztem pracowników PZU oraz członków Rady Ubezpieczeniowej PZU, ufundowano tablicę pamiątkową na jego grobie, odsłoniętą 11 listopada 1988 r.

Po 1947 r. polskie władze pożarnicze zawiesiły nad tym wybitnym przedstawicielem polskiego pożarnictwa zasłonę milczenia.

Dziś, odwołując się do pięknych, patriotycznych tradycji naszego Związku, przywracamy Go pamięci nie tylko pożarników, lecz całego społeczeństwa polskiego.

Tadeusz Olejnik

PIERWSZY OGÓLNOKRAJOWY ZJAZD STRAŻY OGNIOWYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO 8 - 10 września 1916 roku

NASZE ZADANIA

Referat Bolesława Chomicza
Prezesa Ubezpieczeń Wzajemnych

Na przełomie dziejów Ojczyzny naszej, gdy zaczyna powoli usuwać się zasłona wiekowa, ukazując nam w bliskiej perspektywie urzeczywistnienie ideałów narodowych, zebraliśmy się tutaj licznie z całego kraju, by spędzić dni parę na skromnej pracy zawodowej.

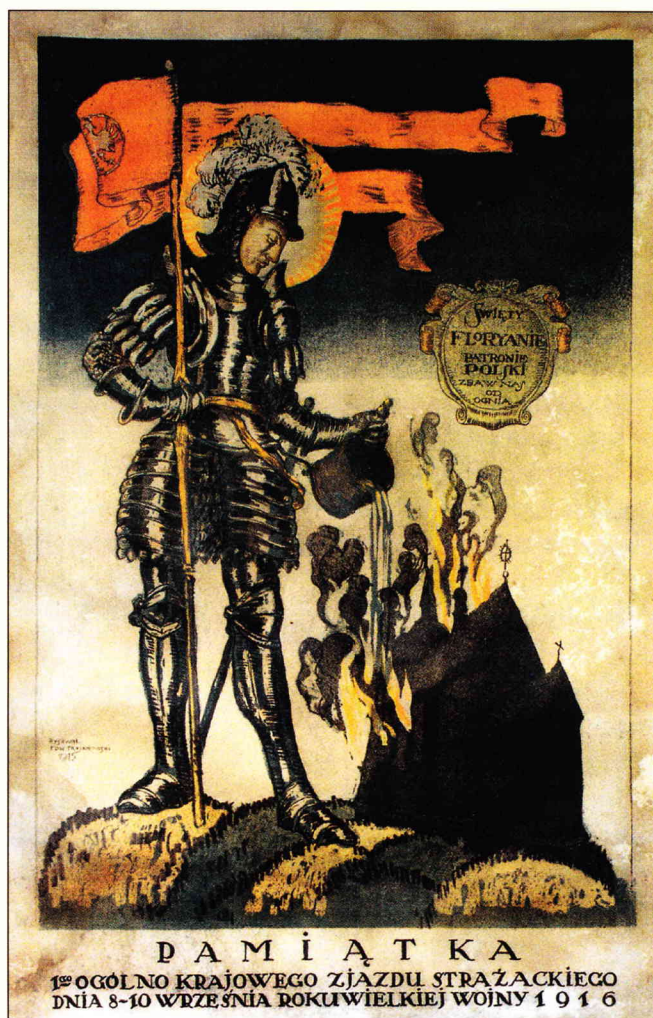
Wśród ogólnej niedoli, ruin i zgliszcz, jakie narazie przypadły krajowi naszemu w udziale, skutkiem olbrzymich zapasów wojennych, których widownią było Królestwo Polskie, nie uniknęły też ciosów i straże ogniowe.

Huragan dziejowy, który z żywiołową mocą przetoczył się przez kraj nasz, niosąc ogrom spustoszenia, także rozluźnienie ustroju gospodarczego, dotknął boleśnie kilkaset organizacji zawodowych, jakimi są i nasze straże ogniowe ochotnicze.

Organizacje te leżą obecnie w gruzach – niemal na całym obszarze prowincji.

Wskrzesić je, podnieść z upadku, ożywić i pobudzić do dalszej owocnej pracy jest zadaniem wszystkich nas, tu zebranych.

Że zadanie to spełnić powinniśmy należycie, że świadomi jesteśmy doniosłości poruszanej sprawy, świadczy o tym wyraźnie liczne przybycie z prowincji delegatów od 300 przeszło straży ogniowych, przedstawicieli różnych warstw i klas społeczeństwa.





Organizatorzy Zjazdu. Siedzą od lewej: W. Lilpop, inż. J. Tuliszkowski, ks. major M. Szkopowski, prezes B. Chomicz, H. Barylski, W. Koreywo; Stoją od lewej: inż. A. L. Zagrodzki, T. Brzozowski, inż. T. Rychter, Z. Ponikowski, architekt S. Futasewicz

Skoro sądzone było nam zebrać się wspólnie w tym momencie historycznym, gdy, stojąc na krawędzi dwóch okresów, po otrząśnięciu się z przebytych wzruszeń i zawodów, odbiegamy mimo woli myślą w niedaleką przeszłość, mając jednak utkwiony wzrok w najbliższą przyszłość, nie możemy pominąć milczeniem sprawy stanu i rozwoju straży ogniowych przed wojną.

Z całą bezstronnością zaznaczyć tu musimy, że straże ogniowe mają w dziejach kraju naszego swą chlubną kartę, świadczącą o wybitnej tężyznie narodu, wtrąconego w przymusowy letarg, świadczącą również o ofiarnej, pełnej poświęcenia dla bliźniego samopomocy gospodarczej ze strony samego społeczeństwa.

Zanim przystąpimy do szczegółowego rozważania zadań najbliższych, jakie pozostają do spełnienia, obok uwytądnienia dotychczasowego stanu pożarnictwa krajowego, należy nam w paru słowach streścić samą istotę pożarnictwa oraz uwytadnić związek jego z innymi dziedzinami życia ekonomicznego.

Praca ludzka, a w związku z nią gromadzone mienie w postaci kapitałów ruchomych i nieruchomych, przede wszystkim zaś budowlę pozostają pod groźbą ustawicznego zniszczenia przez wypadki losowe, jakimi są pożary.

Toteż w każdym społeczeństwie kulturalnym ochrona mienia ludzkiego przed zagładą od klęski ogniowej należy do podstawowych zadań władzy – bądź władz państwowych, bądź organów samorządnych.

Utrzymanie równowagi gospodarczej w drodze zabezpieczenia wytworów pracy ludzkiej od unicestwie-

nia przez ogień stanowi troskę bodaj najpilniejszą i najważniejszą. Nie ma więc obecnie kraju, gdzie by władze nie roztaczały swej pieczy nad tą potrzebą, chętnie przychodząc ze swą pomocą prawodawczą i materialną. Wyznać jednak musimy, że kraj nasz w tym zakresie pozostawał w całkowitym zaniedbaniu, w porównaniu zaś z Europą Zachodnią znajdował się pod względem organizacji straży ogniowych na poziomie nigdzie nie spotykanym i nie notowanym.

Na ogólną bowiem sumę przeszło 500 straży ogniowych zaledwie trzy straże ogniowe (w Warszawie, Łodzi i Lublinie), acz utrzymywane z funduszy miejskich, korzystały jednak z pozornej opieki władz, reszta zaś oparta całkowicie na samopomocy ogółu i jego ofiarności, cieszyła się zaledwie tolerancją, mając na każdym kroku cały szereg utrudnień i zahamowań. Innymi słowy, nie doznając należytego poparcia moralnego i materialnego ze strony władz, będąc nadto nieufnie traktowane ze względu na swój obywatelski i samorządny ustrój, straże krajowe musiały w większości przypadków zmagać się ze swym losem, wkładając początki swej egzystencji całkowicie na barki osób prywatnych, dalsze zaś swe istnienie zawdzięczając wyłącznie ofiarności ogółu.

Wszystkie nasze miasta gubernialne i powiatowe, pomijając już miasteczka i wsie, posiadały tym sposobem z konieczności straże ogniowe wyłącznie ochotnicze, ogół zaś na prowincji, pozbawiony samorządu, otaczał straże ogniowe powszechną sympatią, życzliwością i gorącym poparciem.

Nie dziw więc, że straże ogniowe na prowincji, zawiązywane nieraz przy dużych utrudnieniach z zewnątrz, stały się u nas, poza swym bezpośrednim powołaniem zawodowym, prawdziwymi ogniskami kulturalnymi, jednoczącymi wybitnych przedstawicieli inteligencji miejskiej i wiejskiej.

W zarządach straży ogniowych stale widzieliśmy na stanowiskach, jak to widzimy i dotychczas, najlepszych obywateli kraju spośród duchowieństwa, ziemiaństwa, klasy zarobkującej i wolnych zawodów. Obok proboszczów i właścicieli ziemskich, nie brakło rejentów, doktorów, aptekarzy, kupców i przemysłowców, współrządzących z rzemieślnikami i mieszczanami, tworzących w kraju jedno ciało zbiorowe, składające się z 30-40 tysięcy uczestników, ożywionych wspólną myślą bezinteresownej i chętnej pomocy bliźniemu.

Straż ogniowa stawiała się prawdziwym ośrodkiem miejscowego życia kulturalnego i towarzyskiego, udzielając chętnie swego dachu na przedstawienia, odczyty, pokazy itp.

Toteż dla badacza kultury ojczystej rozwój i stan straży ogniowych ochotniczych w ciągu ostatnich lat 50-ciu dostarczyć może wiele materiału cennego, rzucającego ciekawe światło na żywotne siły narodu, na jego zdolność samopomocy i daleko sięgającą ofiarność.

Gdy się zważy nadto powszechną depresję i brak samorządu, obok trudności natury organizacyjnej, to powstawanie i rozkwit naszych straży ogniowych stanowić może istotnie chlubną stronicę w dziejach kultury naszej, jako przejaw naszej zdolności twórczej i zdolności trwania, pomimo wszelkich więzów i szykan administracyjnych.

Gdy więc stoimy w tej chwili na granicy dwóch epok w życiu narodu naszego, w przeświadczeniu, że świta już przed nami lepsze jutro, wolne od tych utrapień i martwoty, jakie parę pokoleń przeżyć musiało, uważaliśmy za nieodzowne podkreślić powyższy moment psychologiczny w rozwoju naszych straży ogniowych, to bowiem ułatwi nam przejście do rozważań tego, co czynić wypadnie, by podnieść straże ogniowe z upadku, w jaki je wtrąciły losy wojny.

Kraj więc wyłącznie siłami własnymi stanął do samoobrony przed niszczącym żywiołem klęski ogniowej i na tym polu zdziałać potrafił wiele.

Rzecz oczywista, że ta ilość straży ogniowych (niespełna 600) była tym maximum wysiłków społeczeństwa, na które zdobyć się ono mogło samorzutnie. W wyniku jednak ogólnym, zwłaszcza w zestawieniu z krajami zachodnimi, gdzie, dzięki ustrojowi samorządowemu, pożarnictwo stale cieszy się opieką władz, pozostaliśmy znacznie w tyle, bowiem u nas jedna straż przypada na 26.000 mieszkańców i 280 kilometrów kwadratowych

przestrzeni, podczas gdy w krajach innych, chociażby Saksonii, jedna straż przypada na 5000 mieszkańców i na 16 kilometrów kwadratowych.

Nie da się przeto zaprzeczyć, że w kierunku dalszego rozwoju straży ogniowych mamy przed sobą wiele do zrobienia i kraj nasz w latach najbliższych powinien być widownią wyteżonej działalności w zakresie tworzenia nowych organizacji przeciwpożarowych.

Władze polskie, jakie po zawarciu pokoju ujmą w swe ręce ster rządów, nie odmówią z całą pewnością swej pomocy i opieki materialnej, zaś to, co było dotychczas po macoszemu traktowane, stanie się naczelnym zadaniem organów samorządnych.

Z powszechnym jednocześnie przekształceniem ram bytowania narodu ulegną również przekształceniu i straże ogniowe. Zadania pośrednie, jakie miały do spełnienia straże ogniowe w szczepieniu kultury, niewątpliwie odpadną, przechodząc do funkcji organów innych, natomiast wysunięta zostanie na plan pierwszy zawodowa sprawność straży ogniowych.

Będziemy musieli w tempie przyspieszonym nie tylko naprawić te szczyby, które wyrządziła tocząca się wojna, lecz nadto zdwoić energię, by w czasie krótkim dorównać ilością i jakością straży ogniowych innym krajom kulturalnym. Między innymi, w Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych, w której interesie leży podniesienie bezpieczeństwa ogniowego na całym obszarze kraju, leżeć będzie ustawy obowiązek okazania swej pomocy materialnej.

To zaś powinno być poprzedzone dokładnym wtajemniczeniem się w obecny stan pożarnictwa obok stworzenia sobie dokładnego programu działania na przyszłość najbliższą.

Zdając sobie dokładnie sprawę z ciążących na tej Instytucji obowiązków obywatelskich, Zarząd jej, zgodnie z uchwałą Rady Nadzorczej, postanowił, nie czekając końca wojny, odwołać się do światłej opinii delegatów straży ogniowych, w celu wysłuchania ich dezyderatów i zaznajomienia się z najpilniejszymi potrzebami.

Instytucja Ubezpieczeń Wzajemnych poczytuje sobie za wysoki zaszczyt, że przypadło jej w udziale urządzić pierwszy ogólnokrajowy Zjazd przedstawicieli straży, toteż wypowiedzianym na tym Zjeździe życzeniom i potrzebom pilnie przysłuchiwać się będzie, by potem, w miarę sił i środków, móc przyczynić się do podźwignięcia pożarnictwa krajowego z letargu obecnego.

Dalecy jesteśmy od mniemania, że Zjazd obecny zdoła rozwiązać cały ogrom zagadnień, jakie spełnić należy niebawem, jako też, że trzydniowe obrady będą mogły wyczerpać cały materiał w zakresie poruszonym.

To, co leżało odłogiem przez parę pokoleń, nie da się skutecznie na poczekaniu.

Co gorsza, nie da się również rychło zabiścić tych ran, jakich doznały w ciągu ostatnich lat dwóch wszystkie niemal straże ogniowe w kraju, otrzymujemy bowiem ze wszystkich jego zakątków wieści, że tabory narzędzi ogniowych znajdują się powszechnie w stanie zdekompletowania.

Te braki usuniemy zapewne nie wcześniej, niż kraj nasz odzyska warunki pracy pokojowej, gdy z ustaleniem się komunikacji powołana zostanie do życia i wytwórczość, która w tej chwili odczuwa również dotkliwy brak niezbędnych surowców.

Te jednak przeszkody w niczym nie powinny powstrzymać nas od prac przygotowawczych i od rozważań zadań najbliższych. Odwrotnie, winniśmy obecnie zastanowić się dokładnie nad położeniem, obmyślić plan działania, ująć najbliższe prace w pewien system, by potem stanąć do warsztatu z całą świadomością, że to, co uczynić mamy, jest celowe, korzystne i na czasie.

W tym więc względzie, wszelkie głosy Szanownego Zgromadzenia, oświetlające najpilniejsze potrzeby straży ogniowych, znajdą w nas gorliwych zwolenników łącznej i usilnej współpracy.

Pragniemy na tym miejscu publicznie zaświadczyć, że Instytucja nasza, do niedawna pozostająca pod kierunkiem osób bynajmniej nie związanych z życiem duchowym i kulturalnym kraju naszego, weszła w nowy okres swego istnienia, ulegając unarodowieniu.

Dzięki więc temu, dołożymy wszelkich starań, zarówno przy pomocy naszego personelu powiatowego, jako też funkcjonariuszy Centrali Głównej, by potrzeby kraju w zakresie pożarnictwa traktowane były nadal z całą życzliwością i opieką obywatelską.

Będąc powołaną w swym założeniu do spełniania żywotnych potrzeb ogółu i pozbawioną dzięki temu, dążności ku osiąganiu zysków, Instytucja Obowiązkowych Ubezpieczeń obracać będzie wszelkie zyski, poza konieczną normą rezerw, na inwestycje krajowe, związane z podniesieniem bezpieczeństwa ogniowego, a więc przede wszystkim udzielać będzie swej pomocy materialnej na krzewienie budownictwa racjonalnego i popieranie prawidłowej organizacji straży ogniowych.

Program zamierzony wypadnie rozwinąć w całej pełni z chwilą, kiedy ostateczne rządy w kraju się ustalą. Prawidłowy rozwój straży ogniowych, ich sprawność zawodowa, osobiście zaś korzystanie z nowych zdobyczy techniki przeciwpożarowej zatamowane były głównie z powodu braku dotychczas jednolitej organizacji, polegającej na skupieniu wszystkich spraw zawodowych w jednym ognisku. Brak ten dawał się odczuwać nader poważnie, czego dowodem było ogólne pragnienie jeszcze przed

wojną zjednoczenia działalności straży ogniowych przez opracowanie wspólnej instytucji i jednego regulaminu, przez urządzenie prowincjonalnych zjazdów w Częstochowie, Łowiczu i Włocławku, przez odbywanie konkursów i ćwiczeń popisowych w poszczególnych miejscowościach, dzięki organizowanym przeważnie przez CTR wystawom okręgowym.

Należy się w tym miejscu kilka słów gorącego uznania dla działalności CTR, które już przed laty kilku powołało pod swym kierunkiem sekcję do spraw pożarnictwa, w celu lustrowania organizowanych straży wiejskich i w tym kierunku zapoczątkowało tę akcję, którą wypadnie z niesłabnącą energią prowadzić i nadal.

Nie posiadał więc kraj nasz, że tak powiemy, zawodowego zrzeszenia istniejących straży ogniowych – nie było centrali, która by mogła połączyć rozluźnione organizacje w jedną całość, nadając im jednolitość akcji i zadań.

Już w czasie toczącej się wojny powołano do życia nowe ogólnokrajowe Towarzystwo pod nazwą „Towarzystwo Św. Floriana”, zadaniem zaś jego było skupić pod jednym sztandarem działalność osób i organizacji, czynnych na polu pożarnictwa krajowego.

Działalność rzeczonoego towarzystwa musiała siłą rzeczy ograniczyć się w czasie obecnym do ram skromnych, nie będąc w możności, z powodu trudnych warunków komunikacyjnych, dotrzeć do szerszego ogółu na prowincji.

W dniu dzisiejszym jednak, dzięki licznemu zebraniu osób żywo interesujących się sprawą poruszoną, odczytana będzie w jednym z następnych referatów ustawa tego towarzystwa. My zaś zwracamy się z gorącą prośbą o poparcie czynne myśli i dążeń założycieli oraz pierwszego Zarządu Towarzystwa.

Instytucja Ub. Wzajemnych ze swej strony nie odmówi poparcia moralnego, by Tow. Św. Floriana weszło na tory szerokiej działalności obywatelskiej, zapewniając strażom ogniowym ich zawodową łączność.

Dalej korzystamy ze sposobności, by podzielić się z Szanownym Zgromadzeniem tymi zamierzeniami i projektami, które należałoby urzeczywistnić w przyszłości najbliższej. By ustalić wysokość i rozmiary szkód, które poniosły straże ogniowe skutkiem działań wojennych i przeto by móc określić stan ich zawodowej sprawności, Zarząd Instytucji Ub. Wzajemnych zamierza wystosować specjalny kwestionariusz do poszczególnych straży z prośbą o szczegółowe podanie wszelkich szkód doznanych.

Rejestracja tych szkód da możność wyświetlić ogólną sumę strat w taborach straży ogniowych, z drugiej zaś strony da możność Instytucji Ub. Wzajemnych uprzytomnić sobie, w jakim zakresie i kierunku szkody te mogłyby być powetowane.



Prezydium Zjazdu. Siedzą od lewej: inż. J. Tuliszkowski, B. Chomicz, dr A. Troczewski, St. Jełowicki, inż. E. Wagner, ks. kan. Kossowski, dr A. Grohman, Z. Przyjałkowski; Stoją od lewej: J. Urbanek, J. Kon

Jeszcze za czasów administracji rosyjskiej Instytucja Ub. Wz. corocznie asygnowała ostatnimi laty po kilkadziesiąt tysięcy rubli, częściowo na zakup narzędzi dla nowoorganizujących się straży, częściowo na zasiłki i nagrody dla straży, przy wyjazdach do pożarów.

Rozdawnictwo jednak tych zapomóg i zasiłków nie było ujęte w jednolity program działania, narzędzia zaś ogniowe, przeznaczone dla straży nowych, nie odpowiadały częstokroć swym zadaniom, zwłaszcza, gdy dostawały się strażom wiejskim.

Pragnąc w interesach kraju unormować tę sprawę i zaopatrzyć nowe straże w narzędzia najodpowiedniejsze do potrzeb miejscowych, Zarząd, nie biorąc bynajmniej na swe barki roli wyłącznego rzeczoznawcy, wyłoni komisję z kilkunastu znanych w kraju działaczy, którzy ustalą wspólnie z fabrykantami narzędzi te warunki techniczne, jakim mają czynić zadość narzędzia, nabywane przez straże ogniowe z zasiłków, otrzymywanych od Ubezp. Wzajemnych. Wreszcie po opracowaniu przez rzeczoną komisję warunków technicznych Zarząd ogłosi w tymże celu konkurs publiczny na wyroby pożarnicze krajowe.

Dzięki dotychczasowemu rozluźnieniu działalności straży ogniowych, pozostawiały wiele do życzenia pod względem zawodowym również i remizy strażackie, przedstawiające wiele braków z punktu widzenia pożarnictwa i budownictwa. By usunąć brak ten i stworzyć kilka wzorów typowych remiz strażackich, Zarząd Ub. Wz. już przed paru miesiącami ogłosił konkurs za pośrednictwem Koła Architektów. Plon konkursowy wypadł, na ogół biorąc, nader dodatnio, nagromadzone zaś oraz

zakupione przez Zarząd Ub. Wz. prace wydane będą w specjalnej odbitce i przeznaczone do użytku szerszego ogółu.

Jednocześnie z tym wydawnictwem ukaże się w półroczu bieżącym wydawnictwo popularne, przeznaczone dla gmin i kółek rolniczych, a traktujące o potrzebie zakładania nowych straży ogniowych z podaniem podstawowych założeń organizacji i zawodowej techniki.

Nadto na prowincji, zarówno w strażach miejskich, jak też wiejskich, daje się odczuwać brak wykwalifikowanych kierowników, wojna zaś obecna poczyniła bez wątpienia jeszcze większe szczyby w tej dziedzinie, zabierając pod broń, a częstokroć i na tamten świat, cały szereg rutynowanych zawodowców. Należy również mieć nadzieję, że przy usilnym propagowaniu i pomocy materialnej ilość istniejących w kraju straży ogniowych zdwoi się po wojnie w czasie krótkim i zajdzie potrzeba posiadania licznych kierowników, obeznanych z techniką pożarniczą.

Wzorem więc krajów innych winna u nas powstać stała uczelnia dla kierowników straży ogniowych, w celu przygotowania całego zastępu fachowców-praktyków i dźwignięcia pożarnictwa na nowe tory.

Instytucja Ub. Wzajemnych, zdając sobie dokładnie sprawę z doniosłości tego zamierzenia dla kraju, projektuje zająć się niebawem tą sprawą bliżej i nie omieszką zasięgnąć również w tym względzie opinii rzeczoznawców – praktyków na prowincji, znanych już z dotychczasowej swej pożytecznej działalności. Obok stałej uczelni, pożądanym byłoby urządzenie w pewnych okresach czasu pod

kierunkiem wzorowych straży ogniowych okręgowych kursów pożarnictwa w różnych miejscowościach kraju, w miesiącach letnich i jesiennych, każda bowiem straż ogniowa, pozostająca na należytych poziomach zawodowym, jest dla straży okolicznych wzorem godnym naśladowania.

Zawieszone skutkiem trudności wydawniczych czasopismo „Przegląd Pożarniczy” ulegnie wznowieniu z końcem br. i krzewić będzie nadal wiedzę fachową, odzwierciedlając potrzeby, stan i życie wewnętrzne straży ogniowych. Pierwszy numer wznowionego „Przeglądu Pożarniczego” poświęcony będzie niemal wyłącznie referatom i uchwałom Zjazdu obecnego.

Do spraw pierwszorzędnej wagi zaliczyć należy również opracowanie normalnej ustawy dla straży ogniowych Królestwa Polskiego, dawna bowiem ogólna ustawa normalna rosyjska była już przedtem przeżytkiem, obecnie zaś stanie się wkrótce formą prawną bez treści.

Niemniej ważną sprawą jest wyszukanie sposobów zabezpieczenia niezdolności strażaków, bądź skutkiem przewlekłej choroby, bądź wypadków kalectwa, wynikłych przy akcji ratunkowej.

Szanowne Zgromadzenie będzie miało sposobność zapoznać się z tą sprawą, dzięki referatowi specjalnemu, który wygłosi jeden z następnych prelegentów.

Sprawy, które przedstawiliśmy wyżej w zarysie, należą do spraw pierwszorzędnej wagi. Toteż w dalszych obradach dnia dzisiejszego i następnych wysłuchamy z całą uwagą głosów i opinii, jakich udzieli nam Szanowni przedstawiciele licznych straży ogniowych z prowincji.

Prace nasze pójdą w kierunku wypowiedzianych dezyderatów i wskazówek Panów, aby wspólnymi siłami Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych i Tow. Św. Floriana, tudzież władz krajowych można było ruszyć pożarnictwo nasze z punktu martwego i tchnąć w nie ożywcze go ducha obywatelskiego.

Niech w gmachu odradzającej się Ojczyzny straże ogniowe zajmą nareszcie stanowisko im należne i godne, bo gmach każdy bez dzielnej i sprawnej ochrony jego mieszkańców istnieć nie może.

Bolesław Chomicz



NA PRZEŁOMIE

Bolesław Chomicz

*„Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Czy strach i popłoch zdejmie ziemię wszędzie,
Aż świat od osi zadrży po krawędzie,
Czy mądrość świata w pokoju zasiędzie
I pod nią ziemia ta odetchnie biedna,
A ona wszystko zgodzi i pojedna;
Cokolwiek będzie, cokolwiek się stanie,
Jedno wiem tylko: Sprawiedliwość będzie –
Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie,
Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni
Grób nasz Wam w życia gmach się przepromieni”.*

Z. Krasiński

Oko widzów współczesnych, ogarniając narazie tylko rumowiska i ciosy huraganu światowego, który bodaj najdotkliwiej wstrząsnął posadami naszego ustroju gospodarczego, nie może, jako przykute do trosk codziennych, sięgnąć w przyszłość. Opary potoków krwi, okropności wojny, walka o byt codzienny wśród żywiołów zachłannych tworzą o ponurych barwach zasłonę, za którą atoli widnokrąg świetlanego jutra już się kształtować poczyną.

A słowa prorocze wieszczą – mocarza ducha polskiego narodu – brzmia nam, jako zwiastuny ewangelii w głębi dziejów sięgające: „Jedno wiem tylko: Sprawiedliwość będzie.

Jedno wiem tylko: Polska zmartwychwstanie. Jedno wiem tylko: na dziejów przestrzeni grób nasz Wam w życia gmach się przepromieni”.

Iści się przepiękna wizja geniusza: wśród ruin wiekowej niewoli i podeptanych stopą obcą ideałów narodu duch jego przetrwał zwycięsko więzy stuletnie, a ciało, choć rozdarte na części, jednym tętnem uderza, z letargu do nowego życia się porywa, bo pełnię sił żywotnych w sobie posiada, a chwilowy upust krwi i zniszczenie mienia tylko bodźcem do szybkiego zabliznienia ran mu będzie.

Niech nad odbudową polityczną Kraju czuwają ci, w których to mocy spoczywa, naszym zaś jest obowiązkiem wyteńczyć siły ku naprawie tych szkód materialnych, jakie były udziałem tej wojny. Odbudowa i rozbudowa gmachu, zdruzgotanego wojną oraz podźwignięcie dobrobytu ludności winny stanowić wytyczną dla twórczych sił narodu.

Wśród podwalin, kładzionych pod gmach ustroju gospodarczego odrodzonej Ojczyzny, wyróżnić należy, pozostającą za czasów dawnych w zaniedbaniu służbę

publiczną, zmierzającą ku ochronie mienia krajowego przed klęską ogniową.

Szersze warstwy ogółu utożsamiają zwykle zadania straży ogniowych z gaszeniem pożarów, natomiast nie uświadamiają sobie dostatecznie, że krociowe mienie tegoż ogółu, na którego wytwór składają się mozolne wysiłki całych pokoleń, znajduje się pod stałą opieką Ochotniczych Straży Ogniowych, że pełnią one swe obywatelskie zadania nie z najmu, lecz z poczucia obowiązku społecznego i że na tej placówce świadczą Krajowi służbę publiczną, której przyświecają nie honory i płaca, lecz poświęcenie się, posunięte nieraz do utraty zdrowia i życia w obronie nie swojej własności, lecz mienia bliźniego.

Zapał, ofiarność, odwaga i dzielna karność opromieniają czynności strażaka-ochotnika i stawiają go w szeregu zaszczytnych działaczy społecznych.

Gdy się sięgnie okiem w przeszłość niedaleką, która wszakże bezpowrotnie już minęła, a nacechowana była nieżyczliwym stosunkiem rządu do wszystkiego w Kraju, co łączyło i spajało społeczeństwo, kiedy to właśnie powołanie straży ogniowej do życia poczytywane było za objaw szkodliwy, gdy się zważy, że straże ogniowe zawdzięczały swą egzystencję nie pomocy organów rządowych, lecz ofiarności ogółu, a w czasach doby obecnej muszą się dźwigać z upadku o siłach przeważnie własnych, doznając nadto, z braku swojskich władz krajowych, całego szeregu skrępowań, to się zaiste z podziwem spogląda na wyjątkową żywotność społeczeństwa naszego, które o siłach własnych i kosztach, z ofiarności płynących, mogło stworzyć i utrzymać przy życiu aż przeszło 800 organizacji Ochotniczych Straży Ogniowych.

Wyróżniającej się żywotności narodu naszego dopatrzeć się można w wielorakich przejawach życia

społecznego, lecz o tej żywotności w pierwszej mierze świadczą Ochotnicze Straże Ogniowe, których ani macosz gospodarka poprzednich władz, ani też stan obecnego rozstroju zniweczyć nie mogły.

Wysiłki społeczeństwa, bez jednolitej akcji zbiorowej, polegającej na scentralizowaniu opieki zawodowej nad strażami, samorzutnie sprawiły, że ilość straży ogniowych nie malała u nas, lecz ustawicznie rosła, a ochrona mienia krajowego w tych ramach, na które warunki polityczne pozwolić mogły, znalazła sobie gorliwą i skuteczną pomoc. Gdy obecnie przeto jesteśmy w przededniu samorządu i przejścia nareszcie władzy krajowej przez organy własne, należy mieć pewność, iż straże ogniowe doznają rychło należytego poparcia, zaś akcja ratownicza w zakresie walki z klęską ogniową znajdzie wszechstronne zrozumienie swych potrzeb.

Ta liczba 828 straży ogniowych, z których – co podkreślić należy z żywym zadowoleniem – około 200 powstało w czasie wojny, w okresie wyjątkowo trudnych warunków doby obecnej, jest niezawodnie wykładnikiem energii społecznej, nie może wszakże w warunkach samodzielności państwowej, przy jej normalnym ustroju, sprostać w pełni zadaniom, jakie wysuwa nadmierna palność Kraju, nacechowana rokrocznie pożarami masowymi, epidemicznie nawiedzającymi nasze wsie i miasteczka. Najprostszy – w ramach skromnych – dokonany obrachunek potrzebnych nieodzownie w Kraju straży ogniowych sięgać winien co najmniej liczby 3.000, z tym chociażby domniemaniem, iż na każdą gminę przypadać powinno po dwie straże, zaś na miasta i miasteczka po jednej.

W czasie trwającej wojny, przy ogólnym zubożeniu i rozstroju życia zdołano w zakresie walki z klęską ogniową stworzyć ogólnokrajową placówkę pierwszorzędnej doniosłości gospodarczej.

Rozproszone dotychczas, rozluźnione, bo pozostawione własnej zawodowej sprawności straże ogniowe pozyskały wreszcie wzorem innych krajów możliwość zrzeszenia się przez utworzenie jednego na Królestwo Polskie Związku.

Snać chwila była dojrzała, a pragnieniu szerokich rzesz pod sztandarami strażackimi skupionych czyniło to zadość, skoro po niespełna dwuletniej działalności Związku poszczycić się on już może liczbą 2168 członków rzeczywistych przy ogólnej liczbie 17.000 członków, reprezentujących 340 straży zrzeszonych. Związek Floriański jest atoli zaledwie na progu swego rozwoju – zrzeszyć w całość resztę funkcjonujących straży ogniowych, podnieść te, które są w upadku, ożywić je i zorganizować na nowo, powiększyć w czasie najbliższym sieć straży ogniowych w trójnasób, a przy tym oprzeć swą działalność

o czynniki rządowe i samorządowe, będzie to najbliższą troską tych, komu ogół zrzeszonych w Związku kierownictwo powierzył.

Na sztandarze Związku widnieje hasło: „W jedności siła”, z tej przeto jedności i poczucia siły czerpać będziemy ożywcze pragnienia ku dalszym naszym zamierzeniom, a owoce pracy tych, komu przypadnie w udziale być krzewicielem tych dążeń, przy poparciu licznych zastępów strażackich, opromienionych jednym wzniosłym odczuciem dobra publicznego, należeć będą do społeczeństwa.

Straże ogniowe ochotnicze, poza swą zawodową działalnością, mają jeszcze głębsze znaczenie wychowawcze: pod hasłem bezinteresownej pracy na pożytek bliźniego, skupiają one pod swymi sztandarami jednostki, szczepiając w nich sprężystą karność, dzielność i poświęcenie się.

W każdym dworze, wsi i miasteczku straż ogniowa jest tym czynnikiem, podnoszącym poziom uspołecznienia i etyki życiowej.

Niech przeto mnożą się w Kraju naszym jak najliczniej te przybytki służby publicznej, niech w nich kwitnie hart ducha i ciała, niech panuje posłuch dla zwierzchności i poszanowanie ładu ogólnego, niech nasze siły wiejskie zaprawiają się od młodu do karności na pożytek bliźnich – a znaczenie umoralniające takiej placówki samo za siebie przemówi.

Związek Floriański, świadom swych celów i zadań, będzie nie tylko spójnią zawodową swych stowarzyszonych, lecz zarówno w miarę sił własnych i poparcia instytucji pokrewnych, sam się przykładając będzie do umocnienia tych zasad.

Rocznik pierwszy, którym się dzielimy z ogółem stowarzyszonych, przypada na najcięższy okres pracy naszej – musieliśmy bowiem organizować nową placówkę od jej podstaw w czasie jak najmniej ku temu odpowiednim.

Troska o zasoby pieniężne, a niekiedy i nieprzyjazny stosunek żywiołów obcych, czasowo rządy w Kraju naszym sprawujących, ogólny rozstrój życia przy utrudnieniach komunikacyjnych, wreszcie i ogólny stan w Kraju, polegający na odkładaniu wszystkiego na czasy powojenne, złożyły się na to, że Związek nie mógł w pełni rozwinąć swych zadań, jak to mu nakazywało poczucie świadomości swych obowiązków.

Ta świadomość, iż nie wszystko, co należało uskutecznić, spełnione zostało, że wiele spraw nie z winy naszej leży jeszcze odłogiem, będzie tylko bodźcem do szybkiego wyrównania tych braków w czasach, gdy normalne warunki Kraju na to pozwolą.

Bolesław Chomicz

„I Rocznik 1917 roku”, Związek Floriański

DO STRAŻY OGNIOWYCH OCHOTNICZYCH

Tysiąc organizacji z przeszło 50 tysiącami członków – przenikniętych wspólną ideą samopomocy społecznej, pod sztandarem Związku Floriańskiego krzewionej – jest siłą wielką, świadczącą o prężności energii obywatelskiej.

Staliście dotychczas, Druhowie, na zaszczytnym posterunku ofiarnej pracy w obronie mienia ludzkiego – a sprzęgnięci ze sobą dyscypliną wojskową i posłuszni rozkazom swej władzy godnie obowiązki swe pełniliście. Do Was się przeto zwracamy, Druhowie, w chwili dla Ojczyzny i dla jej dalszego istnienia brzemiennej.

Dzikię hordy moskiewskie – pchane szatańską i rozszalałą ideą bolszewizmu – zagrażają już naszej niepodległości, a fundamenty jej od wschodnich rubieży Rzeczypospolitej zarysować się mogą. Zarysują się one niechybnie, gdy stalowy pierścień walecznych wojsk naszych, uginający się obecnie przed nawałą, nie będzie wsparty bohaterską postawą reszty narodu i wszystkich sił w łonie jego utajonych.

W takiej chwili nie czas na namysły, nie czas na wahanie się!

Wszystkich, komu drogi jest ideał niezależności Polski, wszystkich, kto ziemię, mowę i kulturę ojczystą miłuje, a nie pragnie jej pohańbienia przez motłoch wschodni – niech ożywi hasło solidarności narodowej, a hasło to „W jedności siła” wyryliśmy wszak na naszym sztandarze Związku Floriańskiego.

Druhowie! byliście do tej chwili cenionymi synami Ojczyzny, boć nie dla honoru i zapłaty, lecz z pobudek miłości bliźniego stawaliście pod sztandarem służby publicznej. Dziś więc do Was – karnych i wydyscyplinowanych w mustrze szeregowej – wołamy: **d o b r o n i, D r u h o w i e!**

Stańcie, jak jeden mąż, jako jeden syn mocarny w obronie Ojczyzny, a piersią swą zbrojną wesprzycie Waszych braci, na froncie krew ofiarnie lejących. Wasze zagony, Wasze domy, Wasz dobytek i ojcowiznę uchronicie wówczas od grabieży, fundamenty Rzeczypospolitej umocujecie, a opętane hordy od bram gmachu własnego odtrącicie.

Pod broń, Druhowie! Twórzcie co prędzej zwarte szeregi mocarnych synów Ojczyzny, a mocą potęgi zbiorowej i siłą jedności narodowej dajcie wreszcie odparcie najeźdźcy, pragnącemu i Polskę i świat cały na modłę szaleńców przebudować, a – nim to nastąpi – czaszkami ludzkimi go uścisnąć.

Z pięćdziesięciu tysięcy synów Ojczyzny – pod sztandarem naszego Związku uszeregowanych – niech powstanie męzny hufiec Floriański.

Idźcie śmiało, Druhowie, pod rozkazy Naczelnego Wodza Józefa Piłsudskiego i wodza powstającej Armii Ochotniczej – bohatera Józefa Hallera, a krwią przelaną umocnijcie gmach Ojczyzny i potężną, a pełną chwały i czynów bohaterskich przekazecie ją potomności.

Rozkaz powyższy odczytać na Zarządach Straży Ogniowych i przed ich szeregami. Cześć!

Wszystkich wzywamy do zgłaszania się do biura Związku Floriańskiego (Warszawa, Al. Jerozolimskie 55), którego dążeniem jest stworzyć jednostkę bojową ze swych członków i oddać ją pod rozkazy władz wojskowych.

W związku z odezwą powyższą Główny Zarząd Związku Floriańskiego wystosował, w dniu 8 lipca br., do Wodza Naczelnego Armii Ochotniczej Generała Broni Józefa Hallera pismo treści następującej:

„Panie Generale! Oddajemy się pod Twoje rozkazy z tysiącem organizacji obywatelskich, pod sztandarem Związku naszego pozostających.

Pięćdziesiąt tysięcy zszeregowanych w Związku synów Ojczyzny czeka skwapliwie Twoich, Generale, rozkazów, by w hufcu zbrojnym pod przewodnictwem Twoim pierś męźnie nawale wschodniej stawiać.

Lokal biura naszego na rozkaz Komitetu gotowiśmy oddać na biuro werbunkowe, delegat zaś nasz, w miarę uznania Komitetu, służyć mu może pomocą i pracą. Cześć!

Prezes Zarządu Bolesław Chomicz
Naczelnik Biura inż. St. Arczyński

KOMPANIE STRAŻACKIE W ARMII OCHOTNICZEJ

Generalny Inspektor Armii Ochotniczej, generał broni Józef Haller, na skutek przedstawienia delegacji Związku Floriańskiego, przychylając się do wydanej przez Główny Zarząd odezwę werbunkowej do straży ogniowych, zezwolił na tworzenie kompanii strażackich.

DRUHOWIE!

Zjednoczona i zmartwychwstała na gruzach trzech mocarstw zaborczych Polska osiąść powinna trwale podwaliny dobrobytu i potęgi.

Walka z klęską ogniową, rujnującą dobrobyt ludności, spoczywa w Polsce na barkach przeszło dwóch tysięcy obywatelskich organizacji – straży pożarnych, jako placówek samopomocy społecznej. Idea ofiarnej służby publicznej, przesiąkniętej poczuciem ładu, dyscypliny i poświęcenia, sprzęga sto tysięcy uspołecznionych obywateli w karne szeregi strażackie.

Rozproszone dotychczas na różne dzielnice i województwa, straże pożarne winny wytworzyć w zjednoczonej Polsce — wzorem Sokolstwa i Harcerstwa — zespół ujednolicony ku podniesieniu swej solidarności, ku umocowaniu swych podstaw organizacyjnych i zawodowych. Komitet Międzydzielnicowy, powołany z przedstawicieli poszczególnych Związków straży pożarnych w Polsce, dokłada już od roku usiłowań, iżby, z zachowaniem istnienia poszczególnych Związków, wytworzyć w Państwie korporacyjną całość w zakresie życia strażackiego, a to w drodze zjednoczenia polskich Związków Straży Pożarnych.

Na 8 i 9 września br.: wyznaczony został w Warszawie I-szy w Polsce Ogólnopństwowy Zjazd Delegatów Straży Pożarnych.

Druhowie! Pełniliście dotychczas służbę ofiarną na posterunkach pracy obywatelskiej pod sztandarami straży pożarnych nie dla zaszczytów i honorów, nie dla płacy i podzięków, lecz z głębokiego poczucia poświęcenia się dla dobra najbliższego otoczenia, a przeto społeczeństwa całego.

Dzień 8 i 9 września ma być przełomowym, zwrotnym momentem w rozwoju pożarnictwa w Polsce, w myśl przeto hasła „W jedność siła!” niech każda straż pożarna wyśle przynajmniej po jednym delegacie na ten Zjazd, który posłuży za podwalinę do zbratania się i połączenia organizacji, ożywionych jednym duchem, jednym hartem i jedną ideą przewodnią.

Wszelkich wyjaśnień w sprawie Zjazdu udziela Prezydium Komitetu Zjazdowego w Warszawie (Al. Jerozolimskie 41, dawny Nr 55, róg ulicy Poznańskiej).

Patronat nad zjazdem objął Komitet Międzydzielnicowy, złożony z delegatów poszczególnych Związków, istniejących w Polsce.

Cześć!

Cieszyński Związek Straży Pożarnych:

K. Matusiak

Krajowy Związek Straży Pożarnych we Lwowie:

B. Wójcikiewicz

Pomorski Związek Straży Pożarnych:

L. Kaszewski

Za Śląski Związek Straży Pożarnych:

J. Bukowski

Wielkopolski Związek Straży Pożarnych:

K. Rzepecki, F. Baranowski

Związek Floriański w Warszawie:

B. Chomicz, St. Arczyński

P.S. Zarząd straży pożarnej winien, celem uświetnienia Zjazdu i jak najliczniejszego jego obesłania, odczytać odezwę powyższą zarówno na plenum swego Zarządu, jako też przed frontem całej drużyny.

*Przybywajcie licznie, Druhowie, do stolicy Państwa na I-szy Walny Zjazd
– Warszawa powita Was radośnie – a w karnych szeregach Waszych
ujrzy dzielnych i uspołecznionych Obywateli,
beźinteresownie i ofiarnie służbę publiczną pełniących!*

DO STRAŻAKA

*Dzielny strażaku! Czy w dzień, czy w nocy,
Hasłem Twem: bronić bliźniego mienie.
Ludzkości życie własne w ofierze
Niesiesz odważnie, nieustraszenie.*

*Walczysz, lecz walka Twoja szlachetna:
Ran nie zadaje broń z Twojej ręki,
Śmierci nie siejesz, ni spustoszenia,
Wzrusza Cię krzywda, lzy, ból i jęki.
A wróg Twój straszny, wróg to potężny,
Co czyha każdej godziny zdradnie,
By chwycić zdobycz w płomienne szpony
I pożreć ogniem, co raz w nie wpadnie.*

*Gdy błysnie zorzą łuna pożarna
Nad śpiących głową nagle na niebie,
Z toporem w dłoni spieszysz do boju;
Honor strażacki tam wzywa Ciebie.
I z rozszalałej ognia powodzi,
Gdy wkrąg Twej głowy grad iskier leci,
Wyrywasz, – własnej niebacznym zguby, –
Schorzałe starce, kobiety, dzieci.
Cześć Ci, strażaku! Cześć Ci, rycerzu!
Niechaj Bóg sprzyja Twej zbożnej pracy!
Dumnie swe czoło wznieść możesz w górę.
Cześć Wam, kochani, dzielni strażacy!*

H. Myśliborski

8 września 1921 roku na długo pozostanie w pamięci strażactwa polskiego. W dniu tym zjadą się do Warszawy przedstawiciele straży ogniowych ze wszystkich dzielnic Polski radzić nad doskonaleniem pożarnictwa ojczystego. Po raz pierwszy w stolicy odrodzonego do niepodległego bytu Państwa Polskiego zbiorą się druhowie ze wszystkich krańców zjednoczonej Polski na I-szy Ogólnopanstwowy Zjazd Straży Ogniowych Rzeczypospolitej.

Znad wybrzeży Bałtyku, gdzie ongi Chrobry wbijaniem pali znaczył granice dziedzictwa swego, znad urocznego Gopła, kolebki państwowości polskiej, znad Warty i Odry, odwiecznie pełniących straż na teutońskiej granicy, spod granitowo wiernej ściany Tatr, od sędziwego Wawelskiego grodu, od Lwowa, tylekroć krwią serdeczną wierności dla Polski zbroczonego, z przywróconych niedawno do macierzy Kresów Wschodnich i ze słynnych męczeństwem wycierpianym północno-wschodnich rubieży Rzeczypospolitej, zewsząd zjadą się delegaci organizacji strażackich, aby wspólnie z resztą druhów ze wszystkich ziem polskich, w sercu Mazowsza, w stolicy Kraju stwierdzić ideową łączność swych dążeń w pracy dla dobra całego narodu.

Straż ogniowa, walcząc z ogniem w imię szczytnego hasła bezinteresownej miłości bliźniego, spełnia jednocześnie doniosłą służbę społeczną, broniąc dorobku ogólnonarodowego przed niszczącą potęgą żywiołu, pomnaża więc stan posiadania polskiego i tym samym owocnie służy Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Pod mundurem strażackim znikają różnice stanowe, społeczne, cichną właśnie partyjne, milknie prywata, bo strażak to przede wszystkim obywatel, z dobrej woli karnie pełniący służbę pod obranym sztandarem z hasłem dobra ogółu.

Na I-szym Ogólnopanstwowym Zjeździe świadomego swych celów i dążeń strażactwa polskiego zapadną niewątpliwie doniosłe dla rozwoju pożarnictwa polskiego uchwały. Organizacje strażackie, które nawet w atmosferze stuletniej niewoli narodu, zabójczej dla rozwoju samopomocy społecznej, zdołały powstać i jaśnieć blaskiem swych obywatelskich zasług, czeka obecnie w wolnej Polsce bujny rozkwit.

Życzymy Zjazdowi owocnych obrad, śmiałej inicjatywy i powodzenia w zbożnej pracy nad doskonaleniem pożarnictwa ojczystego.

JEDNOŚCIĄ SILNI!

Bolesław Chomicz

*„Wyzwolin ten doczeka dnia,
Kto własną wolą wyzwolony”*

Stanisław Wyspiański

Wchwili, gdy gmach budowy Państwa Polskiego znajduje się jeszcze wśród rumowisk i rusztowań, a obowiązkiem być powinno już nie tyle rządu, ile każdego obywatela czuwanie nad tym, aby gmach wznoszony przetrwał wieki, spajany najtęższym cementem duchowym – bo samowiedzą gospodarczą i świadomością sił własnych, wspartych o poczucie odpowiedzialności za czyny dokonane, – niech wolno nam będzie – zamiast słów powitalnych dla uczestników Pierwszego Ogólnopanstwowego Zjazdu Straży Pożarnych – uwydatnić na tym miejscu główne zadania i cele, które przyświecać mają wszystkim tym, których pod sztandarami drużyn strażackich jednoczy wspólna myśl ofiarnej, wytężonej, a bezinteresownej pracy na pożytek społeczeństwa całego.

Autokratyzm rządu, polegający na wszechstronnej opiece policyjnej, przy której myślano za obywatela i sprawy jego załatwiano bez jego udziału, a nawet wbrew jego woli, runął już bezpowrotnie w otchłań dziejów przebytych.

Państwo nowoczesne jest, a raczej być powinno, wielkim zespołem obywateli, świadomych zadań swych i celów, przejętych myślą dobra powszechnego, a przeto wyłaniany przez wybory z tegoż społeczeństwa rząd, przy istniejącej w państwie woli narodu, uosobionej w ustroju parlamentarnym, jest jedynie wykonawcą woli tegoż narodu.

Im głębiej samowiedza gospodarcza przenika w najszersze warstwy społeczeństwa, im więcej poszczególny obywatel świadom jest nie tylko tego, co ma spełniać wobec niego rząd, lecz w pierwszej mierze tego, co jednostka dać winna od siebie społeczeństwu i rządowi, tym trwalsze wówczas posiadać będzie podwaliny budowa państwa, a idea państwowo-twórcza przeniknie masy społeczne.

Gdy więc przypadło naszemu pokoleniu stanąć u kolebki narodzonego wśród morza krwi i zgliszcz Państwa Polskiego, niechże tedy idea państwowo-twórcza kroczy na czele wszelkich naszych poczynąń, a wśród obywateli spotęguje się wówczas przeświadczenie, iż państwo i społeczeństwo stanowią całość. Rzeczpospolita zaś tyle mocy posiadać będzie, ile tężyzny duchowej i cieleśnej przekażą budowie swego gmachu jej synowie.

Na każdej placówce społecznej, będącej ośrodkiem zorganizowanym, szczepić należy ideę poświęcania się

i ofiarności, bo wszak przy współzyciu – zarówno w rodzinie pojedynczej, jak i w wielkiej rodzinie, za którą naród uważać należy – nie masz jedności i mocy, gdy każdy o sobie jedynie myśli, miast cele swe jednoczyć z pracami otoczenia, a dobro wspólne na czoło swych zadań wysuwać.

Wśród rozległych pól i łągów Odrodzonej Polski grasuje już od wielu pokoleń skryty, a zażarty wróg i niszczyciel. Podstępnie niweczy on corocznie byt tysięcy rodzin, a z zasobnych, pełnych szczęścia karmicieli rodzin czyni nędzarzy o kiju żebraczym. Licho i bezładnie, w nadmiernym skupieniu, przeważnie z drzewa i słomy zbudowana Polska staje się corocznie pastwą płomieni: palą się już nie pojedyncze zagrody, lecz całe wsie i miasteczka, budowle zaś i mienie ruchome – owoce nieraz wytężonej pracy całych pokoleń giną bezpowrotnie w morzu ognia, uszczuplając ogólny majątek narodowy.

Walka z tą rozpasaną klęską społeczną musi być tak nieubłagana, twardą a konsekwentną, jak i wróg sam, którego pokonać należy. I widzimy tu zjawisko, zaiste, godne podziwu, samo bowiem społeczeństwo bez nakazu władz i przymusu, lecz z poczucia jedynie wspólnej wszystkim grozy i nieszczęścia, organizuje się w zastępy szeregowane, by stawić czoło temu wrogowi, nie żądając od nikogo ani podzięk, ani zapłaty, ani też nie żałując ofiar i poświęcenia, połączonego częstokroć z utratą zdrowia i życia. Wszystkich tu ogarnia nieprzeparta idea służby publicznej, przy której pełnieniu jedyną nagrodą jest zadowolenie z czynu obywatelskiego i miłości bliźniego.

Przeszło dwa tysiące drużyn strażackich co najmniej ze stu tysiącami członków-ochotników pełni w Polsce zaszczytną służbę społeczną całkiem bezinteresownie i wśród rozwyrzonego obecnie egoizmu i spekulacji dosadnie stwierdza przed społeczeństwem, że przecież zorganizowana energia społeczna może dokonać wielkich, choć cichych czynów na gruncie samopomocy obywatelskiej.

Ochotnicza Straż Ogniowa z wielu względów jest doniosłym posterunkiem służby publicznej, pod której sztandarami obywatel zaprawia się do dyscypliny, uczy się posłuchu i karność dla swej władzy przez niego samego wybranej, pogłębia w swym sercu uczucia obowiązku i poświęcenia, a w sztandarze swym widzi symbol jedności, bez której nie masz w społeczeństwie i państwie ładu, harmonii i poszanowania dla siły moralnej.

Ta siła moralna, oparta na głębokiej samowiedzy gospodarczej, wiązać powinna i wiąże istotnie rozluźnione jednostki w całość korporacyjną, a Ochotnicza Straż Ogniowa jest bodaj najdoskonalszą szkołą służby publicznej.

Na gruncie samopomocy obywatelskiej w walce z klęską społeczną karne, pełne hartu i poświęcenia drużyny strażackie nie znają stronnictw, kast i stanów, bo pod hasłem „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego” spieszy pod sztandar drużyny strażackiej każdy: zarówno siermiężny wieśniak i posiadacz większej własności, jako też przedstawiciel stanu duchownego, nauczyciel ludowy, robotnik i rzemieślnik.

Dość przejrzyć skład osobisty poszczególniej Ochotniczej Straży Ogniowej, aby się przekonać, iż, gdy w danej miejscowości wokół wrą namietności i walki partyjne, rozszczepiające ogół miejscowy na waśniące się obozy, uniemożliwiające solidarność w pracy – w Ochotniczej Straży Ogniowej zacierają się te przeciwieństwa i milkną zgrzyty, bo przytłacza je idea wiążąca myśli i dążenia wszystkich we wspólny cel ku powszechnemu dobru, na pożytek mieszkańców wsi, czy też całej gminy.

Śmiało przeto twierdzić możemy, iż przy budowie państwowości własnej wszędzie, na każdej placówce organizowanej, dążyć należy, żeby czynić z obywateli nie mechanicznych wykonawców zarządzeń dawanych, lecz przeciwnie, budzić przede wszystkim wśród otoczenia myśl o potrzebie tych zarządzeń, ich zaś wykonywanie łączyć z najdalej sięgającym uświadomieniem, że obywatelom należy się nie bierna rola podatników, lecz czynna, pełna samowiedzy i energii działalność osobista.

Ochotnicze Straże Ogniowe są wprost wymarzoną placówką ku uobywatelnieniu mieszkańców, którzy z biernych stają się czynnymi członkami społeczeństwa, świadcząc mu, a przeto i sobie, wiele korzyści, których wyniki nie dają długo na się czekać.

Działalność Ochotniczych Straży Ogniowych, ujęta w ramy szerokiej samopomocy społecznej, organizowanej na gruncie dyscypliny i samorządności, stale opromieniona bywa szeregiem prawdziwych czynów bohaterskich, połączonych z utratą życia lub ciężkim kalectwem przy ratunku, zarówno mienia jak i mieszkańców w trawionych przez ogień budowlach. W spokojnych zakątkach Rzeczypospolitej zbrojni w topory i kaski obywatele państwa składają na ołtarzu służby Ojczyźnie swe mienie, zdrowie i życie, a czyny ich bohaterskie nie znają innej nagrody oprócz zadowolenia i radości, iż w zaszczytnym przypadło im udziale nieść pomoc bliżniemu i na posterunku takim szwanku doznać.

Idea poświęcenia się jest tym ożywczym źródłem, który wlewa moc twórczą w ich serca, a rany odniesione zabliznia.

Mało uprawnna dotychczas niwa służby publicznej znajduje na gruncie Ochotniczych Straży Ogniowych wielką moc pociągającą, a na roli tej wykwitają często-kroć może nierozgłosne, lecz wielkie czyny bohaterskie, godne najwyższej pochwały i uznania.

Na przełomie dalszego rozwoju Ochotniczych Straży Ogniowych w Polsce, gdy Zjazd ma położyć trwałe podwaliny pod jeden Związek Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej zamiast kilku istniejących odrębnie dzielnicowych i wojewódzkich związków, wypada nam złożyć życzenia wszystkim uczestnikom Zjazdu, aby spoił on wreszcie pod jednym sztandarem dążenia i myśli rozproszonych dotychczas ugrupowań i związków.

Niech żyją i promieniają wokół nasze Ochotnicze Straże Ogniowe, a Związek łączący je w całość korporacyjną będzie w Odrodzonej Polsce widomą ostoją powszechnego ładu i hartu społecznego na podłożu samopomocy obywatelskiej.

Bolesław Chomicz

*Niech otwierają się rany,
Niech krew się leje dowoli –
Byleby wieczność ta wzrosła
Z tak umierzwionej roli.*

*Na bohaterskim niech stosie
Najlepsze konają serca,
Skoro podpali go wiara,
Że wieczność ta nie uśmierca.*

*Że chociaż wszystko by stlało,
To jeszcze z jakiegoś ukrycia
Zaczną się sypać iskry
Na bohaterski stos życia.*

*Napewne, napewne, napewne
Niechże ta pewność mnie krzepi.
Czas idzie, gdzie głusi usłyszą
I w którym już przejrzą ślepi.*

*Czas idzie nieprzewidziany
A może przewidzian wielce
Przez dusze, co światów bezmiary
W miernej dowidzą kropelce.*

Jan Kasproicz

PIERWSZY OGÓLNOPAŃSTWOWY ZJAZD

DELEGATÓW STRAŻY POŻARNYCH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ



PIERWSZY DZIEŃ ZJAZDU

W Katedrze

O godz. 8 m. 30 rano zgrupowani w zwarte szeregi delegaci 742 straży pożarnych, w liczbie 3690 uczestników, z Komitetem Międzydzielnicowym do spraw pożarnictwa, z Komitetem Organizacyjnym Zjazdu, starszyzną strażacką oraz delegacjami miast i sejmików na czele, wyruszyli pod dowództwem naczelnika pochodu druha E. Wagnera z miejsca zbiórki, którym były Aleje Trzeciego Maja, do katedry św. Jana,

Całą nawę środkową starej świątyni zapelnili uczestnicy Zjazdu, a błyszczące kaski strażackie wraz z różnobarwnymi sztandarami nadały zgromadzeniu wygląd swoisty.

Nabożeństwo na intencję powodzenia prac Zjazdu odprawił w asystencji licznego duchowieństwa, ks. arcybiskup kardynał dr A. Kakowski, po czym udzielił zebranybłogosławieństwa, zakończonego hymnem „Boże, coś Polskę”, odśpiewanym przez wszystkich obecnych.



Uczestnicy Zjazdu przed punktem zbornym przed wyruszeniem do Katedry



Pochód na ulicach stolicy w drodze do Sejmu

W Sejmie

Prezes Komitetu Zjazdowego, p. Bolesław Chomicz, wręczając Marszałkowi adres, opatrzone podpisami uczestników Zjazdu, przemówił w słowa następujące:

„Dostojny Panie Marszałku! W słoneczny dzień zjednoczenia się rozproszonych dotychczas w różnych dzielnicach i ugrupowaniach przeszło dwóch tysięcy drużyn straży pożarnych przybyliśmy tu, aby złożyć Ci, najczcigodniejszy Obywatelu, swój hołd i cześć.

Pod sztandarami naszymi krzewimy ideę ofiarnej, bezinteresownej pracy, a w szeregach strażackich poszczególni członkowie społeczeństwa zaprawiają się do karnej służby publicznej.

Tobie, Panie Marszałku, który stoisz na straży praw i wolności wskrzeszonej Ojczyzny, składamy oto w tym adresie wyrazy najwyższego hołdu, a w miarę sił swych i zadań na skromnych posterunkach naszych, ślubujemy przykładać się przy budowie Ojczyzny do ugruntowania jej mocy i potęgi”.

Adres zawiera tekst następujący:

*Stojącemu na Straży
Praw i Wolności
Wskrzeszonej Ojczyzny
Pierwszemu Marszałkowi
Sejmu Ustawodawczego
Doktorowi
WOJCIECHOWI TRAMPCZYŃSKIEMU
składa
Należy Hołd –
Pierwszy Ogólnopolski
Zjazd Straży Pożarnych.*

Warszawa, d. 8/IX1921 r.

W Belwederze

O godz. 4 po południu delegacje straży pożarnych ze swoimi sztandarami udały się do Belwederu.



Przegląd frontu hufca sztandarowego przez Naczelnika Państwa



Wręczenie Naczelnikowi Państwa adresu z wyrazami hołdu przez Prezesa Komitetu Zjazdowego Pana B. Chomicza

Po wyjściu Naczelnika Państwa z pałacu, prezes Chomicz, wręczając adres z podpisami delegatów, przemówił w imieniu przybyłych w słowach następującej treści:

„Najdostojniejszy Panie Naczelniku!

W uroczystym dniu zjednoczenia się przeszło dwóch tysięcy drużyn strażackich w jedną całość korporacyjną składamy Ci, Czcigodny Obywatelu i Marszałku, nasz korny hołd.

Od chwili narodzin Państwa Polskiego jesteście wszyscy świadkami bohaterskich Twych czynów i zmagania nadludzkiego w dziele umocowania potęgi Rzeczypospolitej.

Dokonałeś, Panie Marszałku, czynów wiekopomych, a czyni te nie my, świadkowie, lecz potomność oceni należycie z perspektywy dziejowej.

Szeregi drużyn strażackich, ożywione myślą ogólnego ładu i posłuchu, dziś oto w tym skromnym adresie składają Ci, najwyższy Przedstawicielu władz naszych, cześć i hołd!

Pod sztandarami naszymi przejawialiśmy dotychczas dyscyplinę społeczną, powołując współobywateli do ofiarnej a bezinteresownej pracy i zapewnić Cię, Panie Naczelniku, możemy, iż idea państwowo-twórcza znajdzie zawsze w szeregach naszych trwałą ostoję.

Niech żyje nasz Naczelnik Państwa i długie jeszcze lata Narodowi przewodzi!

Okrzyk ten odezwał się gromkiem echem, kilkakrotnie powtórzony przez przybyłych.

Adres wręczony zawiera treść następującą:

*Pierwszemu Sternikowi Nawy Państwowej
Wskrzeszonej Ojczyzny
Naczelnikowi Państwa
Wodzowi jego Siły Zbrojnej
JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU
składa
Należyty Hołd
Pierwszy Ogólnopanstwowy
Zjazd Straży
Pożarnych.*

Warszawa, d. 8/IX 1921 r.

Na wniosek przewodniczącego przyjęto zaprojektowany przez Komitet Zjazdowy następujący porządek obrad:

- 1) „Zjednoczenie Związków Straży Pożarnych”
– referat p. Bolesława Chomicza.
- 2) „Nasze prace w przeszłości i na przyszłość”
– referat p. B. Pachelskiego.
- 3) „Szkola techniczno – pożarnicza”
– referat inż. J. Tuliszkowskiego.
- 4) Komunikaty.
- 5) Powołanie komisji: Statutowej, Technicznej i Ogólnej
- 6) Obrady komisji.
- 7) Przerwa obiadowa.
- 8) „Harcerskie Drużyny Pożarne”
– ref. p. S. Pągowskiego.
- 9) Straże Pożarne jako organizacje społeczne
– referat p. W. Perlitza.
- 10) Sprawozdanie Komisji Statutowej.
- 11) Sprawozdanie Komisji Technicznej.
- 12) Sprawozdanie Komisji Ogólnej.
- 13) Dyskusja nad wnioskami i ich przyjęcie.
- 14) Zamknięcie Zjazdu.



Liczne orkiestry na czele poszczególnych zastępów

DRUGI DZIEŃ ZJAZDU

Drugi dzień Zjazdu był poświęcony obradom, podczas których na posiedzeniach plenarnych były wygłoszone referaty, tudzież pracom poszczególnych komisji. Posiedzenia odbyły się w sali Towarzystwa Higienicznego, przy ul. Karowej. ...

... 1) Pierwszy Ogólnopaństwowy Zjazd Straży Pożarnych w Warszawie zatwierdza statut Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej w brzmieniu przedłożonym przez Komisję Statutową.

2) Ogólnopaństwowy Zjazd Straży Pożarnych w Warszawie uważa za założycieli Głównego Związku istniejące Związki, w których imieniu działają członkowie Komitetu Międzydzielnicowego,

3) Do technicznego przeprowadzenia legalizacji statutu Głównego Związku Straży Pożarnych Zjazd upoważnia delegatów w osobach pp.: inż. Stanisława Arczyńskiego i Bolesława Pachelskiego – z tą uwagą, że wszelkie przez władze rządowe proponowane zmiany zasadnicze przyjąć mogą tylko w porozumieniu z Komitetem Międzydzielnicowym”.

... Zjazd uchwala polecić Radzie Naczelnej:

- a) aby ta zwróciła się do Sejmu o całkowite wprowadzenie w życie dostosowanej do obecnych warunków ustawy z roku 1819 o powinności naturalnej na wypadek pożaru;
- b) aby Rada Naczelna poczyniła odpowiednie starania w celu uzyskania wydatnego poparcia władz samorządowych;
- c) aby Rada Naczelna przyśpieszyła wprowadzenie w życie kasy strażackiej ubezpieczającej od wypadków;
- d) aby Rada Naczelna w czasie najbliższym opracowała projekt ubezpieczenia koni poszkodowanych przy czynnościach pożarowych wg ich rzeczywistej wartości;
- e) aby Rada Naczelna zwróciła uwagę na potrzebę przeprowadzenia specjalnych kursów pożarnictwa dla nauczycielek wiejskich. ...

Następnie przewodniczący podniósł zasługi poszczególnych osób nad zorganizowaniem Zjazdu, na skutek czego zebrani uczcili przez powstanie, oraz trzykrotne okrzyki „Cześć!” prezesa Związku Floriańskiego p. B. Chomicza, naczelnika pochodu Zjazdowego druha E. Wagnera, b. naczelnika biura Związku Floriańskiego druha S. Arczyńskiego i sekretarza Komitetu Zjazdowego druha S. Pągowskiego.

Druh Wagner, wyraziwszy wdzięczność za uznanie, które go spotkało, podziękował za zaszczyt powierzenia mu dowództwa nad pochodem Zjazdu i wniósł okrzyk na cześć idei strażackiej, która jednym duchem miłości Ojczyzny winna ożywiać wszystkie nasze straże. Przemówienie to wywołało długie niemilkające oklaski.

Prezes Chomicz, podziękowawszy za wyrazy uznania, oświadczył, że w pracy swej nad rozwojem pożarnictwa główną otuchę czerpał w tym zapale i w tym oddaniu się sprawie, które cechują nasze straże pożarne.

W chwili zakończenia Zjazdu, przypominając słowa Marszałka Sejmu, iż „państwo jest to naród zorganizowany”, zwrócił się prezes Chomicz do zebranych z wezwaniem do dalszej usilnej pracy obywatelskiej na obranych placówkach, co przyczyni się do ogólnego utrwalenia państwowości naszej i wniósł okrzyk „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska!” Okrzyk ten, przyjęty żywymi oklaskami, zebrani powtórzyli kilkakrotnie.

Odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę” i „Roty” obrady zakończono.

*Ach, zbudź się strażaku; powinność cię woła!
Podążaj, a spiesz się co żywo!
„Niech dzisiaj nie zbraknie żadnego sokoła!”
Toć pożar dla druhów to żniwo.
Choć znojna to praca i trudne ćwiczenie,
Ty żwawo podążaj do znaku,
Tam czeka już na cię dowódcy zlecenie.
Powinność! Więc, zbudź się strażaku!*

*Broń życia swej braci! W płomieniach i żarze
Tam słysząc ktoś płacze i kwili.
To przyszły ratownik! Śmierć znajdzie w pożarze!
A może?... Ach, nie trać i chwili!
Sekunda, i może przybędziesz po czasie...
Sekunda i życiem przypłaci.
Nie pozwól, by jeden nasz przepadł w skier masie,
Więc w ogień! Broń życia swej braci!*

J. Kowalewski

PO ZJEŹDZIE

Bolesław Chomicz

Pierwszy Ogólnopanstwowy Zjazd delegatów straży pożarnych, odbyty w Warszawie dnia 8 i 9 września 1921 r., poza swą ściśle zawodową stroną, był jednocześnie przeglądem sił naszych w zakresie organizowania samopomocy społecznej. Po raz pierwszy w odrodzonej Polsce zjechało się do jej stolicy w pokażnej liczbie około 3 700 przedstawicieli, niemal wyłącznie Ochotniczych Straży Pożarnych, z najodleglejszych zakątków Rzeczypospolitej, a wszystkich przybyłych ożywiała jedna wspólna idea podźwignięcia na wyższy szczebel organizacji istniejących już placówek, jak też tworzenia nowych.

Toteż stolica państwa była świadkiem daleko posuniętej solidarności społecznej, na którym to podłożu powstały i tysiącami powstawać jeszcze będą karne drużyny strażackie pod hasłem służby publicznej.

Gdy na ogół w młodym – jeszcze nieokręplym organizmie państwa naszego – wrą namiętności partyjne i swary, obniżające powagę pracy państwowo-twórczej, gdy niemal na każdej placówce już nie politycznej, ale nawet kulturalnej odbywają się przetargi o wpływy tego lub innego stronnictwa, wielka już obecnie korporacja drużyn strażackich, zjednoczona na Zjeździe w Główny Związek na całą Rzeczpospolitą, wolna jest, a nie wątpię, że takie oblicze zachowa na przyszłość, od demagogicznych haseł i wydzierania wpływów, podporządkowujących dobro ogólne egoistycznym ambicjom bądź jednostek, bądź też ugrupowań za nimi stojących.

Zjazd ten przypadł na okres ciężkich chwil, przeżywanych przez naród. Rząd, który przed rokiem objął wysoce odpowiedzialne kierownictwo nawą państwową w momencie zalewu Polski przez hordy bolszewickie, chylił się po rocznej, mozolnej pracy ku upadkowi, a zmianie tej towarzyszyły poważne wstrząsy i komplikacje, to przez organizowane bezrobocie w ośrodkach przemysłowych i w samej stolicy, to znowu przez stale wówczas grożący strajk nawet tak ważnej dziedziny gospodarczej w państwie, jaką są koleje. Wreszcie i sprawa Górnego Śląska, doprowadzona w owym momencie do najwyższego napięcia, a połączoną groźbą wznowienia kroków napastniczych przez sąsiada od wschodu, dopełniała ogólnej miary trwogi i niepokoju, jakie zawisły nad Ojczyzną naszą w końcu sierpnia br.

Zapowiadany jednak od roku Zjazd przedstawicieli organizacji strażackich nie mógł wszakże się nie odbyć, a tym bardziej w tym momencie ogólnej apatii i rozluźnienia stawał się konieczniejszym, iżby naocznie przekonać stolicę, że są w narodzie siły zdolne do pracy twórczej,

a siły te mierzy się już setką tysięcy obywateli, karnych i uszeregowanych, szczepiących społeczeństwu nie destrukcję i anarchię, lecz, przeciwnie, cementujących je przez powoływanie do życia nowych organizowanych ośrodków pracy publiczno-społecznej.

Na tle przeto kwasów i waśni, jęczących zdrowy w istocie – bo młody organizm narodu – w ciężkiej chwili upadku gabinetu Witosa, połączonej z poważnym przesileniem prądów państwowo-twórczych w samym łonie woli narodu, uosobionej w Sejmie, odbył się w Warszawie pokaźny Zjazd kilku tysięcy obywateli o wyższym poziomie uspołecznienia, pełniących bowiem służbę obywatelską z wyboru, a powołanych do tego przez zaufanie najbliższego swego otoczenia.

Jak dalece każdą pracę społeczną przyjęto u nas łączyć, a bodaj utożsamiać z robotą partyjną, niech posłuży za dowód tego fakt, iż nawet z odległej prowincji napływały do Komitetu Zjazdu zapytania, czy Zjazd ma być manifestacją polityczną i czyim wpływom ma służyć, a z samej stolicy, zemocjonowanej ówczesnymi wypadkami politycznymi, zwracano do nas zapytania, czym się kierujemy, zwołując w tym momencie tak liczny Zjazd do stolicy państwa.

Mikroby partyjne tak się już wżarły w roznamiętione mózgi wytrawnych i niewytrawnych politykowiczów, iż w każdym odruchu zrzeszających się mas społecznych gotowi są upatrywać macenie czystego nurtu myśli obywatelskiej.

Zjazd przeto ten zadał kłam wszelkim domysłom roboty partyjnej, z prawa czy z lewa narzucanej, a był jedynie niezaprzeczalną manifestacją poszanowania ładu i spójności w narodzie, swego rodzaju promieniem słonecznym w mrocznym momencie ówczesnego załamu horyzontu myśli obywatelskiej.

To było głównym zadaniem Zjazdu i zadanie to całkowicie spełnione zostało.

Parę tysięcy rozluźnionych na różne ugrupowania i związki – podług byłych jeszcze dzielnic zaborczych – organizacji społecznych zlało się w jedną potężną na całe państwo korporację a zrzeszeniu temu przyświecać będą nie partyjne porachunki i cele, lecz wiecznie ożywcza idea wiązania obywateli bez różnicy ich stanu, wyznania i zawiści klasowych w posterunki służby publicznej, a bezinteresownej, na podłożu posłuchu i poszanowania dla władz, z wyboru powoływanych.

Ten pierwszy Ogólnopanstwowy Zjazd delegatów straży pożarnych niech będzie zapowiedzią ogólnej solidarności w narodzie, któremu wszak poza interesami

stronnictw zależeć powinno na mocnej budowie państwa od jego nizin, bo wszak „państwo jest zorganizowanym narodem”, jak to wyrzekł Marszałek Sejmu na powitanie delegacji, składającej mu hołd i cześć.

Zjazd ten odbył się z kolei rzeczy – jako pierwszy w odrodzonej Ojczyźnie – w jej stolicy.

Pewni jesteśmy, że i następny Zjazd, który odbędzie się za lat parę w Poznaniu, Krakowie lub Lwowie, nie będzie również służył interesom stronnictwa poszczególnego, lecz stanie się jeszcze większą manifestacją solidarności w narodzie. Vivat sequens!

Bolesław Chomicz

RADA NACZELNA GŁÓWNEGO ZWIĄZKU STRAŻY POŻARNYCH RP



Siedzą (od lewej ku prawej) pp.: inż. J. Tuliszkowski, Z. Choromański – skarbnik, pos. A. Mrozowski, pos. K. Rzepecki – vice prezes, Bol. Chomicz – prezes, B. Wójcikiewicz, wojew. Moskalewski, K. Matusiak.

Stoją pp.: insp. J. Lisowski, J. Kon, dyr. Orozdowicz, K. Kaiser, Z. Przyjałkowski, B. Pachelski – naczelnik, Kuc – sekretarz, S. Olkusi – kustosz, S. Klabun, red. S. Pągowski, insp. J. Sztromajer, insp. W. Mierzanowski. Nieobecni w dacie fotografii następujący członkowie Rady Naczelnej: dyr. B. Kozłowski, nacz. K. Wyszacki, inż. E. Wagner, inż. S. Waligórski, kom. M. Waligóra, O. Rackiewicz, S. Tomczyński, W. Kulas, S. Marecki, A. ks. Lubomirski, inż. J. Bukowski, wojew. W. Raczkiewicz i dr. M. Jaroszyński.

PIEŚŃ STRAŻACKA Z ROKU 1927

L.R. Remiszewski z Potuszyna

*Gdy łuna pożaru rozleje się hen
I pryśnie płomieniem purpury,
Gdy przerwie się ludziom ich praca lub sen,
Rozpaczy krzyk wzbiegnie pod chmury.*

*Hej, bracia strażacy, nam gnuśnieć nie czas,
Na pomoc bliźniemu pobudka zwie nas!*

*Niestraszny jest dla nas ni ogień, ni dym,
Z nim walka prawdziwą rozkoszą,
Więc walkę stoczmy z żywiołem tym złym,
Bo ludzkie łzy o to nas proszą.*

Hej, bracia strażacy, nam gnuśnieć nie czas,

*Gdy w ręku jest topór, lub bosak, czy sznur,
Bądź inne strażackie narzędzie,
Staniemy tak twardo jak skała lub mur.
A Florian pomagać nam będzie.*

*Hej, bracia strażacy, nam gnuśnieć nie czas,
Na pomoc bliźniemu pobudka zwie nas!*

*Choć zbraknie bosaków, to starczy nam sił,
By zburzyć rękami przeszkody,
Gdy w studniach ujrzymy dno tylko lub il,
Łez ludzkich użyjem miast wody.*

Hej, bracia strażacy, nam gnuśnieć nie czas,

PODSTAWY NASZEJ KORPORACJI

Bolesław Chomicz

Choć walne zgromadzenia odbywają się corocznie nie wszyscy jednak ich uczestnicy, a członkowie zrzeszenia zdają sobie dokładnie sprawę ze swych obowiązków i uprawnień, jako też z roli przypadającej walnemu zgromadzeniu w życiu i rozwoju korporacji. Wszystkie nasze uwagi niżej przytoczone dotyczyć będą oczywiście organizacji straży pożarnych, w celu oświetlenia dostrzeganych częstokroć braków takich zgromadzeń i wadliwego ich ujęcia.

Zaznaczamy przede wszystkim, że walne zgromadzenie w życiu organizacji jest pierwszą i ostatnią instancją uchwałodawczą, zakreślającą ramy i środki działalności, ustanawiającą plan gospodarczy wraz z budżetem danej placówki na rok najbliższy, kontrolującą wyniki prac z roku ubiegłego i normującą w ogóle zakres i bieg wszelkich czynności, przypadających w udziale organowi wykonawczemu, którym jest zarząd.

Gdy w straży ochotniczej zarządowi przypada troska o wykonanie uchwał walnego zgromadzenia, przez zapewnienie źródeł wpływów i umiejętne ich wydatkowanie, a do dowództwa należy w ścisłym tego słowa pojęciu odpowiedzialność za bojową sprawność drużyny, to walnemu zgromadzeniu jako ciału nadzorczemu i kontrolującemu przez swą komisję rewizyjną przypada przed społeczeństwem miejscowym ogólna odpowiedzialność za pomyślność i rozwój placówki obywatelskiej.

Życie i współżycie na gruncie każdego stowarzyszenia, zwłaszcza o cechach użyteczności publicznej, wymaga od jego członków pewnego poziomu kultury społecznej w zrozumieniu zadań i celów zrzeszenia, jako też umiejętnego rozgraniczania i poszanowania kompetencji, przynależnych każdemu ogniwu, iżby aparat społeczny poruszał się jak mechanizm zegarowy bez tarć i zahamowań. A tych tarć powodowanych przez ludzkie ułomności i przywary nie brak w każdym zrzeszeniu, co sprawia częstokroć powikłania w ustroju i rozwoju placówki.

Od razu winniśmy zwrócić uwagę na to, że organizacja Ochotniczych Straży Pożarnych – posterunków samopomocy obywatelskiej – winna dla skuteczności swych zamierzeń opierać się przede wszystkim na jednostkach uspołecznionych, pełnych poświęcenia się i zrozumienia dobra publicznego, nie zaś uprawiających prywatę, wzajemne porachunki partyjne czy osobiste, a zwłaszcza nie szanujących decyzji zapadłych i opartej o nie praworządności. Każda straż ochotnicza musi być wewnątrz ciałem harmonijnym, zbudowanym jako organizm karny o dyscyplinie społecznej, w razie bowiem

przeciwnym placówka ta nigdy nie pozyska sympatii ogółu otaczającego, lecz stanie się pełną wirów wzajemnych zarzutów, rozkładających organizację jako taką, – a dającą na zewnątrz gorszący przykład. Ileż to straży ochotniczych upadło lub też spoczywa w letargu, jedynie dlatego, że brak u nich ducha ożywczego (przy niesnaskach niekiedy jednostek o ambicjach wybujałych) umartwia ten organizm, pozbawiając go spistości i harmonii.

Liczne a żywe przykłady, potwierdzają ten pogląd. Obalany z byle błahych powodów zarząd straży ustępuje miejsca innemu bez ciągłości pracy, bo jej w krótkim okresie czasu wykazać nie mógł. Przysłowiowa polska niezgoda nurtuje w wielu organizacjach jedynie dlatego, że na walnych zgromadzeniach nie zdołano z całą otwartością przeciąć w zarodku prądów rozkładowych, a dać posłuch ludziom rzeczywiście dbałym o dobro sprawy.

Na tym przeto miejscu obowiązkiem naszym jest poruszyć z całą otwartością bolączki życia wewnętrznego straży w przeświadczeniu, iż głos nasz będzie czynnikiem uzdrawiającym atmosferę w wielu zrzeszeniach.

Samorządy. Wszystkie straże ochotnicze spełniają właściwie te czynności, które należą do bezpośredniego zakresu działania samorządów. Gmina wiejska czy miejska obowiązana jest zapewnić ludności bezpieczeństwo publiczne wraz z ochroną mienia i zdrowia ludności, a przeto walka z kleską ogniową należeć w zasadzie powinna do samorządów. Że życie poszło odmiennymi torami, a gminy nie posiadając przeważnie własnych drużyn pożarnych, wyręczają się pracą ochotniczych straży, podnosi ten fakt jedynie publiczny charakter zrzeszeń strażackich, a zniewala przy tym do udzielania pomocy moralnej i materialnej działającym na terenie samorządu placówkom straży pożarnych.

By osiągnąć ten współdział ze wszech miar pożądaną dla rozwoju straży winny one dbać o to, ażeby spistość władz straży z władzami gminnymi była w istocie rzeczy trwała i ciągła..

Już w swoim czasie zwracaliśmy uwagę na to, że do zarządów straży ochotniczych zjednywać należy przedstawicieli miejscowego samorządu (burmistrza, wójta, ławników magistratu, członków rady gminnej), jest to bowiem najprostsza i najskuteczniejsza droga zainteresowania władzy gminnej życiem i ustrojem miejscowej straży. Walne zgromadzenie w interesie ogólnym dopilnować powinno, ażeby osobisty udział przedstawicieli samorządu miał sobie zapewnione miejsce w zarządzie i komisji rewizyjnej, a przy zgłaszanych chęciach i w czynnych szeregach straży.

Ponadto wszelkie uroczystości, popisy, a bodaj i ćwiczenia odbywać należy z udziałem zaproszonych najwybitniejszych członków magistratów, sejmików, czy rad gminnych. Nie drogą bowiem zasklepiania się, lecz najszerszej traktowanej jawności publicznej zdobędzie sobie straż nie tylko sympatię ogółu, lecz uznanie tych czynników, które służyć mogą stałą pomocą materialną. Trwałe tedy personalne połączenie władz straży z reprezentacją czynników samorządowych powiąże działalność ochotniczej placówki z planem gospodarczym władz komunalnych.

Dowództwo straży wraz z zarządem, jako organ wykonawczy walnego zgromadzenia, dba o ćwiczebną sprawność uszeregowanych członków, czuwa nad prawidłowym podziałem i przydziałem szarż, przeprowadza w terminach z góry określonych musztrę i ćwiczenia z narzędziami, przyuczając członków do poczucia obowiązkowości, a karcąc opieszalnych i niezdyscyplinowanych. Dowództwo straży zawsze spoczywać powinno w rękach jednostki wybitnie ruchliwej, energicznej, dostatecznie fachowo przygotowanej, a przeto mogącej zdobyć w szeregach posłuch i zaufanie przez osobistą sprężystość i gorliwość. Jeżeli zrzeszenie straży porównamy do mechanizmu o różnych kołach i trybach, to naczelnik straży, jako jej wódz, winien być sprężyną i osią tego mechanizmu. Od niego płynąć powinna inicjatywa we wszystkich poczynaniach i pomysłach, a inicjatywę tę poddawać powinien zarządowi, chętnie biorąc na się odpowiedzialność za wszystkie zarządzenia i ich wykonywanie. Wybór więc naczelnika straży, a łącznie z nim zastępcy i gospodarza stanowić powinien największą troskę walnego zgromadzenia. Prawość charakteru obok energii i taktu kierowania podwładnymi, wreszcie zamiłowanie i doświadczenie nabyte są to nieodzowne cechy każdego wodza, czy będzie on przodownikiem drużyny, złożonej z kilkudziesięciu członków, czy też wielkiego karnego zespołu o setkach tysięcy ludzi. Że taka jednostka przy sprawowaniu swych obowiązków narazić się może na kroki wrogie innych małodusznych i niesfornych, podnieść to jedynie może powagę naczelnika straży, a we wszelkich tego rodzaju zatargach walne zgromadzenie chętnie udzielić powinno poparcia dla powagi dowódcy.

Zarząd straży, jako zespół przedstawicieli miejscowego społeczeństwa, powołany do ogólnego kierownictwa i nadzoru nad biegiem całorocznej pracy, obowiązany jest dokładać starań o zapewnienie straży warunków normalnej egzystencji przez zjednywanie jej nowych członków – współobywateli, uzyskiwanie innych źródeł wpływów, czynienie zadość wnioskowi dowództwa o polepszenie stanu narzędzi, a zwłaszcza zaskarbianie u ogółu miejscowego sympatii dla całej działalności straży ochotniczej.

Zarząd odbywać powinien posiedzenia swe w terminach z góry ustalonych, prowadzić wszelkie rachunki w sposób dokładny i przejrzysty, odwoływać się do Związku o pomoc instrukcyjną, dbać o poziom intelektualny swego zrzeszenia przez urządzenie pogadanek, wieczorów i zabaw godziwych. Wszelkie odbywające się w ciągu roku kursy względnie zloty ćwiczebne straży okolicznych, nie powinny ująć uwagi zarządu, iżby nie był on posądzony o martwość i brak poczucia solidarności korporacyjnej. Z innymi organizacjami społecznymi (kółkiem rolniczym, związkiem młodzieży, drużyną harcerską, związkami sportowymi) zarząd straży powinien utrzymywać najpoprawniejsze stosunki łączności obywatelskiej, biorąc udział w pracy tych placówek i powołując je do współudziału czynnego w życiu straży miejscowej.

Prezes Zarządu Straży, jako jej reprezentant, może i powinien we wszystkich tego rodzaju poczynaniach spełnić decydującą rolę, iżby placówce, na czele której pozostaje, zapewnić oblicze wysoce odpowiedzialnego posterunku służby publicznej.

Odnaczenia strażaków za wyróżniającą, się odwagę oraz członków czynnych za gorliwość i ofiarność w pracy obywatelskiej powodują moralne zadowolenie nagradzanych, a przeto przyznawanie tego rodzaju odnaceń winno odbywać się z dużą oględnością w przedstawianiu wniosków do Zarządu Związku. Wszelkie natomiast przyznane odnaczenia (listy pochwalne, medale, znaki za wysługę lat) należy wręczać członkom w sposób najwięcej uroczysty przed frontem drużyny z udziałem zaproszonych gości i przedstawicieli władzy miejscowej.

Zespół straży ochotniczej stanowi harmonijne ciało o wspólnych dążeniach wzniosłej idei pomocy bliźniemu, czynnik więc korporacyjny musi przejawiać się przy każdej sposobności, jaką życie straży ochotniczej nasuwa.

Jej członkowie polegli na polu walki orężnej w obronie Ojczyzny w szeregach armii, lub też w czasie akcji ratunkowej przy pożarach, winni być uczczeni zbiorowo przez odprawienie (z udziałem całego korpusu straży) mszy żałobnej i utrwalenie w zbiorach straży pamięci swych członków przez zawieszenie ich fotografii, zamieszczenie życiorysu w prasie itp.

Przyjęcie władz państwowych, przybywających na teren straży, obchody narodowe, jak w ogóle święta uroczyste, powinny zawsze odbywać się z udziałem całego korpusu straży.

Mundur strażacki, przywdziany nie z nakazu, lecz z wyższych pobudek wewnętrznych każdego uczestnika straży, jest nie tylko ozdobą obywatela, lecz jego chlubą prawdziwą. Munduru takiego splamić i pobrukać nie wolno. Dowództwo straży ustawicznie czuwać ma nad tym, aby mundur, jak i znak Związku na nim, głoszący:

„W jedności siła!” był widomą oznaką należnego poziomu etyki korporacyjnej, a dla reszty współobywateli służył za przykład gorliwej a ofiarnej służby obywatelskiej.

Na gruncie Ochotniczych Straży Pożarnych wiele zdziałać można dobrego w kierunku podniesienia poziomu kultury, oświaty i etyki wśród miejscowego społeczeństwa. Tępienie alkoholizmu, jako wroga zdrowego rozsądku, krzewienie oświaty i czytelnictwa, jako przyjaciół kultury i rozumu, propagowanie patriotyzmu, jako fundamentu miłości Państwa własnego, budzenie w ogóle wszystkich cnót obywatelskich, jakże szerokie kręgi zata-

czać może pod sztandarami Ochotniczych Straży Pożarnych, zrzeszających w Polsce z górą 100 tysięcy obywateli.

Zarządy poszczególnych straży i ich dowództwa, niech się dobrze zastanowią nad swymi obowiązkami i zadaniami kulturalnymi, a przyczynią się wówczas do spotęgowania ustroju Państwa całego.

Bolesław Chomicz

Przegląd Pożarniczy, nr 4, 1 marca 1924 roku

OCHOTNIK

Bolesław Chomicz



*Dalej, bracia, do ordynku dalej
Ze stu wieżyc brzmi pożarny dzwon,
Naokoło świat się, widać, pali,
Jęk i rozpacz płynie z bratnich stron,
Ponad ziemią tam ku wyżom nieba
Łuną bije potok krwawych łez:
Wolnej dłoni do ratunku trzeba,
Wolni, śpieszmy, kłaść nieszczęściu kres...*

*Wierni hasłu, że kto życie swoje
Raz już w służbę świętej sprawy dał,
Poprzez trudy ten pójdzie i znoje,
Poprzez gruzy i poległych wał.*

Jan Kasprzowicz

Nie ma życia – nie ma istnienia bez pracy. Jest ona celem i środkiem bytu ludzkiego, będąc jego metą przewodnią i podstawą.

Toteż bez pracy nie może obywać się życie żadnej istoty, choćby na najniższym poziomie kultury pozostającej, bo bezczynność jest przejawem bądź gnuśności moralnej, bądź też kalektwa lub niedołęstwa, gdy natomiast wyteżona i świadoma celu praca bogaci umysłowo i materialnie nie tylko jednostki, lecz i całe narody.

Są to prawdy stare jak świat, jasne jak słońce, a jednak widocznie żywe i niewyczerpane, pełne nowych zagadnień dla nauki, pracy, literatury i kongresów.

Poza troską o byt codzienny, gdzie jednostka jest czynną z pobudek egoizmu własnego o zapewnienie środków do życia dla siebie i rodziny najbliższej, istnieje jeszcze ogrom pracy twórczej, przesiąkniętej ideą społeczną, poczuciem dobra publicznego lub wreszcie pożytku dla całej ludzkości.

Współczesna jednostka, tworząc jeden organizm wspólny z szerokim ogółem narodu, żyjąc tętnem jego życia, radością i smutkiem – nie poprzestaje już na czynnościach, zmierzających tylko ku utrwaleniu istnienia swego, lecz staje się coraz więcej częścią całości o jednej duszy i sercu, o jednym pragnieniu dobra powszechnego i postępu.

Oświata i kultura, tradycje narodowe i troska o przyszłość narodu umacniają to współżycie części ogółu, spajając je w jeden organizm zwarty, choć niekiedy rozbieżne cele i środki działania poszczególnych odłamów ogółu powodują wzajemną nieufność i właśnie.

Im więcej praca taka oparta będzie na samowiedzy społecznej, a źródło swe czerpać będzie nie z mięśni, lecz z ducha i mózgu, stając się czynnikiem twórczym, jeśli nie dla mas szerszych to przynajmniej dla przodujących jednostek oświeconych – tym trwalszą zapowiedź stanowić powinna dla zbliżenia się ery pokoju Bożego na ziemi.

Bez tej wiary zwątpić zaiste należałoby w sens życia człowieka, narodu i ludzkości całej.

Gdy zaledwie w dwa lata po odzyskaniu bytu niepodległego Polski zawisła nad jej losem dalszym groźba zagłady od rubieży wchodnich, a żadne mordów i pożogi hordy stanęły u bram stolicy, naród – zdawało się – zastygł na chwilę w niemym przerażeniu. Lecz przez moment tej trwogi zrodził się wiekopomny czyn ducha i jedności, a tysiące obywateli-ochotników – od młodzieży szkolnej do starców – stanęło jak jeden mąż, by wesprzeć słabnącą na duchu armię, wesprzeć oczywiście nie bronią i doświadczeniem, lecz podniętą braterską i krwią ofiarnie przelaną. Stał się cud nad Wisłą, a może nad światem całym, jako tryumf sprawiedliwości, jako przewaga moralna narodu słabego liczebnością, lecz duchem górującego nad olbrzymem krwawym, co Polskę ponownie podbić zapragnął w imię kultu nowego i tyranii, uświęconej drapieżnym programem walki klasowej.

Bez mocarnego czynu, który przyświecał narodowi naszemu w owej chwili dziejowej, bez czynu ochotnika-obywatela, bez jego poświęcenia się i ofiarnego przelewu krwi zmażałoby imię Polski z mapy Europy, a bodaj i jej losy innym łożyskiem potoczyłyby się.

Przez ten moment historyczny stała się Polska podziwu godną obrończynią nie tylko ideału niepodległości, lecz przeszła w historii świata jako rozgłośny szaniec cywilizacji zachodniej, o który rozbiły się krwawe fale wschodniego barbarzyńcy.

Czyn bohaterski, na polu orężnej chwały dokonany, staje się działalnością wysoce patriotyczną, która legendą w pieśniach ludowych przejdzie w potomność. A źródłem tej legendy pozostanie zawsze mocarny duch, co ożywia jednostki i sprzęga je ogniem płomiennym w jeden wielki łańcuch zbiorowy narodu.

Obok atoli wawrzynów na polu orężnym iluż trzeba czynów ofiarnych w czasie pokojowym, aby ojczyźnie zapewnić trwałość budowy!

Skalą uspołecznienia obywateli, wspólny ustrój państwowości tworzących, można mierzyć tężyzną narodu i jego dojrzałość polityczną. Im więcej w narodzie jest zrzeszeń dobra publicznego, im więcej jest stowarzyszonych pod hasłem pożytku społecznego, tym silniejszą staje się cała więźba nawy państwowej, zapewniająca jej przetrwanie wirów i burz.

Samopomoc obywatelska, oparta na zrzeszeniach dobra powszechnego, jest doskonałą kuźnią, stapiającą porywy osobiste i dającą im ujęcie szlachetne.

Jednostka zrzeszona poczyną być myślącym członkiem jednego społeczeństwa, a jego troski, potrzeby i cele stają się troskami poszczególnego obywatela.

Tworzy się tedy na gruncie zrzeszeń obywatelskich

kryterium stosunku wzajemnego obok poczucia sił własnych i dążności ogółu. Wśród takich związków społecznych, bezinteresowną pracą ogółowi niosących i to z pobudek wyższej miary, bowiem powodowanych miłością bliźniego i wspólną troską ochrony mienia narodowego przed zagładą, uwytatnić należy organizacje Ochotniczych Straży Pożarnych.

Pod sztandary tych zrzeszeń garną się jednostki uspołecznione a przejęte poczuciem dyscypliny obywatelskiej, ochoczo niosą one ciężary walki z żywiołem, podważającym dobrobyt społeczeństwa. Ileż cichych – bowiem nierozgłośnych, a przeto tym więcej ważkich – czynów bohaterskich w zmaganiu się z tym żywiołem przypada corocznie w udziale ochotnikom – strażakom, którzy nie z musu i nakazu, lecz z własnej woli stają do walki z groźnym wrogiem wewnętrznym, pochłaniającym w Polsce corocznie setki ofiar w ludziach i dziesiątki tysięcy budowli z nagromadzonym w nich dobytkiem i plonem,

Iluż ochotników – strażaków przypłaca w tej walce corocznie swe męstwo ciężkim kalectwem, bądź utratą zdrowia, a niekiedy i życia.

A jednak ani mokoły tego powołania i jego niebezpieczeństwo, ani koszta na uzbrojenie i rynsztunek łożone z własnych zasobów nie ostudzą zapału dzielnych jednostek do gromadzenia się pod sztandarami Ochotniczych Straży Pożarnych.

Potrzeba działalności społecznej, utajona w każdym obywatelu myślącym, konieczność solidarności obywatelskiej ku pożytkowi ogółu tworzą spoiwo, któremu przyświeca na sztandarach ochotniczych hasło: „W jedności - siła”.

Gdy się zważy nadto, że na 2874 straży pożarnych w Polsce przypada niespełna 30 organizacji płatnych, a resztę placówek z liczbą 100 000 obywateli stanowią Ochotnicze Straże Pożarne, występuje tu w całej wyrazistości doniosła rola obywatela – strażaka, opromieniona poczuciem wyższych ideałów z jednoczesnym samozaparcie się i uchyleniem zapłaty za pracę łożoną.

To pragnienie działalności społecznej, które jest podłożem powstawania Ochotniczych Straży Pożarnych spotęgować się powinno w Polsce wolnej, bo ochotnik to już nie niewolnik, lecz uświadomiony i ofiarny obywatel, ochoczo się poddający karnej służbie publicznej. „Wolnej dłoni do ratunku trzeba; wolni, spieszmy, kłaść nieszczęściu kres...”

Niech więc w Polsce wolnej od ucisku obcego mnożą się dzielne szeregi ochotników – strażaków, wiernych hasłu, że „kto życie swoje raz już w służbę świętej sprawy dał, poprzez trudy ten pójdzie i znoje, poprzez gruzy i poległych wał”.

Bolesław Chomicz

Jednodniówka „Społeczeństwo Strażaków”, 10-17 sierpnia 1924 roku

GARŚĆ WSPOMNIEŃ I PRZEŻYĆ OSOBISTYCH POLAKA Z BIAŁORUSI MGR. BOLESŁAWA CHOMICZA

NA PLACÓWKACH 55-LETNIEJ SŁUŻBY PUBLICZNEJ W B. KONGRESÓWCE I POLSCE ODRODZONEJ



RECTO FACIENDS, NEMNEM TIMEOLS

Moja młodość chmurna i durna przypadła na pierwsze pokolenie popowstaniowe, a to na zapadłych kresach Nowogródzkiej (rok urodzenia 1878) wśród ciosów, jakie spadły ówczesnie na żywioł Polski na Litwie i Białorusi.

Po roku 1863 rozwinęła się legenda o chrystusowości Polski, a rozwinęło ją nie co innego, tylko życie: kiedy się nowa próba odzyskania niepodległości – z bronią w ręku – skończyła nową klęską, instynkt samozachowawczy narodu zaczął wołać o nowy rachunek sumienia narodo-owego, o rewizję dawnych poglądów na przyszłość. Dokonali zaś tego zadania nie poeci, tylko uczeni (jak pisał Ign. Chrzanowski), a dodać do tego winienem – nie tylko uczeni, lecz w ogóle inteligencja polska, odsuwając na drugi plan brawurę rycerskości, a hołdując hasłu pracy organicznej u nizin narodu.

Okrutne metody ucisku zaborczego, połączone z zakazem na kresach nawet mowy i rozmowy polskiej dla młodzieży uczącej się poza domowym ogniskiem rodzinnym, prześladowanie kultu religijnego, ograniczenie dostępu dla Polaków do szkół średnich, a po ich ukończeniu kierowanie na studia w zakładach wyższych w głąb Rosji – były to bodźce do hartowania duszy młodzieży polskiej i spotęgowania uczuć patriotycznych.

Po zakończeniu gimnazjum w Grodnie, dzięki licznej rodzinie ze strony matki w Kijowie zamieszkałej, miałem wyjątkową sposobność rozpocząć i skończyć studia prawnicze tamże w Kijowie w roku 1901.

Przypadek jedynie zrzucił, że wywieszone w tymże czasie w westybule uniwersytetu ogłoszenie Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia w Królestwie Polskim o przyjmowaniu do pracy młodych prawników – zdecydowało o dalszych losach.

W ówczesnej Rosji carskiej praca dla inteligencji polskiej w Kongresówce i na Kresach była zamknięta, a urzędy odległej Syberii lub Kaukazu i Turkiestanu były chętnie zapełniane żywiołem polskim. Jedyna ówczesna Instytucja rządowa rosyjska w Warszawie: Zarząd Ubezpieczeń Wzajemnych Budowli od Ognia, reorganizowany na mocy nowej ustawy kompletował personel przeważnie z Polaków z dyplomami szkół wyższych, w wyniku czego – ku wielkiej mojej radości – zamiast szukania kawałka chleba w odległych zakamarkach imperium cesarskiego – znalazłem się przy pracy u podstaw i nizin narodu polskiego, a mianowicie w Opatowie, u podnóża Gór Świętokrzyskich. Cały zapał młodzieńczy poświęciłem poznaniu potrzeb ojczystych i obcowaniu z działaczami pracy organicznej wśród ludu.

Rok 1905 – początek ery rewolucyjnej w Rosji carskiej – zastał mnie na stanowisku samodzielnym inspektora i kierownika biura powiatowego w Janowie Siedleckim, nad Bugiem, z zasięgiem aż po Brześć, na północy obszaru ówczesnej Chełmszczyzny, stałej widowni systemu rusyfikacyjnego, a nawet i krwawych rozpraw nad unitami opornymi. (...)

Zarówno skład personalny całego biura (pomocnik mój Rosjanin), jak i całe oblicze narodowości tego powiatu o ludności mieszanej, a między poszczególnymi wsiami nieraz wrogiej sobie, stanowiły dla mnie nie lada memento przy pełnieniu czynności wyjazdowych.

– W sumieniu atoli własnym, pomimo życzliwego ostrzeżenia Naczelnika powiatu konieczności co do używania języka rosyjskiego przy czynnościach służbowych – nie mogłem pozwolić sobie na poniechanie mowy polskiej w rozmowach z chłopami, co – przyszłość pokazała – nie pozostało bez wpływu na późniejszą o parę miesięcy ostrą represję w stosunku do mnie (...).

Rozumiałem dobrze, że po moim opornym dla rusyfikacji Chełmszczyzny zachowaniu się w Janowie, przy nie

krępowaniu się w rozmawianiu po polsku po wsiach przy wyjazdach służbowych oraz po wywieszeniu na rządowym lokalu komunikatu o zamknięciu biura z powodu strajku przez Komitet Rewolucyjny nakazanego z jednocześnie wysłaniem do Zarządu depeszy, treści j.w. – pozostawanie chociażby przez parę dni w tych okolicznościach na mieszkaniu w Janowie byłoby niepotrzebną brawurą i narażeniem rodziny mojej (żony i dziecka) na natychmiastowe represje. (...)

Tu już w Warszawie po paru tygodniach od wyjazdu z Janowa odnaleziono mnie przez żandarmerię, wręczono rozkaz wojennego Generałgubernatora Guberni Siedleckiej, odczytano treść i osadzono w areszcie za „tajnoje obuczenie” (czyli należy rozumieć: za działalność oświatową na Chełmszczyźnie) z zamianą aresztu na grzywnę rb. 400, – kwotą równą ówczesnie półrocznym moim poborom. Sunt lacrimae rerum... (...)

Po krótkim czasie pracy w szkole W. Górskiego w Warszawie zaproszony zostałem na wykłady najlepszej bodaj ówczesnie w Kongresówce i najlepiej wyposażonej Szkoły Handlowej w Łodzi, utrzymywanej bowiem przez kupców i przemysłowców łódzkich. Pozostałem na tej placówce przez trzy lata, zarazem nie zrywając łączności z poprzednią pracą i doświadczeniem nabytym w Dyr. Ubezpieczeń Publicznych. (...)

Te prace zwracają na mnie uwagę prywatnej Instytucji Ubezpieczeń: Warszawskiego Towarzystwa S.A. – poważnego Zakładu o wielkiej tradycji i kapitale ówczesnie wyłącznie ojczystym, zorganizowanej przez sfery kupiectwa, rolnictwa i przemysłu, (...)

Przy pracy swej zawodowej w tym zakładzie, w bardzo miłym i kulturalnym środowisku, nie przerywałem mojej pracy społecznej na zewnątrz, a to przez stałą łączność z pokrewnymi dziedzinami ekonomiki ojczystej, biorąc udział w pracy programowo-odczytowej Stow. Techników, Tow. Właścicieli Nieruchomości m.st. Warszawy, Centralnego Tow. Rolniczego i Związku Kółek Rolniczych, w wyniku czego ukazują się moje artykuły i rozprawy w czasopiśmie „Biblioteka Warszawska” oraz sprawozdawcze artykuły w prasie codziennej. (...)

Ta moja działalność wpłynęła – bezwiednie dla mnie – na wydelegowanie mnie przez Dyрекcję Warszawskiego Tow. Ubez. na studia uzupełniające, semestralne na Wydziale Politechniki w Akwizgranie (Aachen), prowincji Nadreńskiej, łącznie z praktyką fachową w miejscowym wielkim Zakładzie Ubezpieczeń Aachener-Münchener, pod wytrwałym kierownictwem Dyr. Schrödera, z rozgałęzieniem operacji tego Towarzystwa na wiele państw poza granicami Niemiec. Po odbyciu praktyki i studiów w Niemczech – skierowany byłem przez Dyr. A. Świętochowskiego jeszcze do Paryża, na praktykę w L'Unionie.

Po powrocie kontynuowałem pracę w Dyr. Warszawskiego Tow., przykładając się do reorganizacji i czynności wewnętrznych (reprezentacja warszawska, instrukcje dla agentów) oraz biorąc czynny udział na zewnątrz w różnych posiedzeniach i zebraniach organizacji kulturalno-społecznych.

W tymże czasie nawiązałem bliższą łączność z życiem i działalnością Ochotniczych Straży Pożarnych na ich zebraniach i uroczystościach. Z ramienia Magistratu m.st. Warszawy, biorę udział w Komisji do spraw reorganizacji straży ogniowej warszawskiej za czasów komendantów – Sudrawskiego i Łunda. W tym czasie biorę udział w Międzynarodowych wystawach i zjazdach pożarniczych w Lipsku i Petersburgu, a w tym ostatnim z wygłoszeniem obszerniejszego referatu.

Na początku roku 1913, dzięki staraniom ówczesnego członka Dyrekcji Warszawskiej Tow. Ub. – Pawła Górskiego – uzyskuję koncesję na wydanie czasopisma „Przegląd Pożarniczy”, osobiście je prowadzę i redaguję, aż do wybuchu wojny światowej przez niespełna 2 lata, umieszczając na łamach pisma ponad 140 ilustracji obok artykułów fachowych oraz 51 korespondencji z życia straży z drukiem noweli osnutej na działalności straży: „Ludzie idei, czyli straż ogniowa w Gapsowie”, oraz nagrodzoną na konkursie nowelkę: „Poprzez pożogi dym – na jasny blask”.

Tuż na parę miesięcy przed wybuchem wojny pierwszej – i to niemal wyłącznie przez starania Pawła Górskiego (pełnił honorową funkcję dworską – kamerjunkra przy dworze carskim) – osiągam zezwolenie władz Generałgubernatorstwa warszawskiego na założenie Tow. Św. Floriana, a statut ten podpisuję łącznie z Pawłem Górskim i Władysławem Grabskim, Prezesem Centr. Tow. Rolniczego.

Przy istniejącej ówczesnie na całą Rosję carską centralistycznej organizacji straży pożarnych: „Wsierosijskoje Pożarnoje Obszczestwo”, pod zarządem kniazia Lwowa – niepodobna było myśleć o separatystycznym Związku Straży Pożarnych dla Królestwa Polskiego.

W czasie trwającej wojny, przy ogólnym zubożeniu i rozstroju życia, zdołano w zakresie walki z klęską ogniową stworzyć ogólnokrajową placówkę pierwszorzędną doniosłości gospodarczej.

Rozproszone dotychczas, rozluźnione, bo pozostawione własnej zawodowej sprawności straże ogniowe pozyskały wreszcie – wzorem innych krajów – możliwość zrzeszania się przez utworzenie jednego na Królestwo Polskie Związku.

Snać chwila po temu była dojrzała, a pragnieniu szerokich rzesz pod sztandarami strażackimi skupionych, czyniło to zadość, skoro po niespełna dwuletniej działalności Związku poszczycić się on już może liczbą

2168 członków rzeczywistych, przy ogólnej liczbie 17 000 członków, reprezentujących 340 straży zrzeszonych. Związek Floriański jest atoli zaledwie na progu swego rozwoju – zrzeszyć w całość resztę funkcjonujących straży ogniowych, podnieść te, które są w upadku, ożywić je i zorganizować na nowo, powiększyć w czasie najbliższym sieć straży ogniowych w trójnasób, a przy tym oprzeć swą działalność o czynniki rządowe i samorządowe, będzie to najbliższa troska tych, komu ogół zrzeszonych w Związku kierownictwo powierzył.

Na sztandarze naszego Związku widnieje hasło: – „W Jedności Siła”, z tej jedności i poczucia siły czerpać będziemy ożywcze pragnienia ku dalszym naszym zamierzeniom, a owoce prace tych, komu przypadnie w udziale być krzewicielem tych dążeń, przy poparciu licznych zastępów strażackich, opromienionych jednym wzniosłym odczuciem dobra publicznego, należeć będą do społeczeństwa. (...)

Niech przeto mnożą się w Kraju naszym jak najliczniej te przybytki służby publicznej, niech w nich kwitnie hart ducha i ciała, niech panuje posłuch dla zwierzchności i poszanowania ładu ogólnego, niech nasze siły wiejskie zaprawiają się od młodu do karności na pożytek bliźnich – a znaczenie umoralniające takiej placówki samo za siebie przemówi. (...)

Związek Floriański

Trzeba było przeto zmylić czujność władz zaborczych skromną nazwą klerykalną dla takiej organizacji, pod wezwaniem Św. Floriana, patrona w walce z klęską ogniową, a przeto i orędownika straży pożarnych.

Towarzystwo to przybrało niebawem potoczną nazwę popularną wśród braci strażackiej: „Związku Floriańskiego”, a w pierwszym roku zamętu wojennego stawiało pierwsze kroki rozwojowe. Rozwinęło natomiast w pełni swoją działalność już w pierwszym roku okupacji niemieckiej, dając wyraz żywotności swej w roku 1916, przez liczny – pierwszy w historii strażactwa ojczyzstego – zjazd delegatów straży w tym Związku już zrzeszonych.

Istną furorą, a zarazem i radość na ulicach Warszawy odizolowanej przez okupanta od reszty terenu Kongresówki, a to przez zakaz komunikacji kolejowej dla cywilnych – był przemarsz w liczbie około 1000 osób (przez Nowy Świat i Aleje Ujazdowskie) wojskowo uszeregowanych i umundurowanych uczestników delegatów straży z uroczystego nabożeństwa w Katedrze do Wielkiej Sali w Dolinie Szwajcarskiej na dwudniowe obrady.

Czujność okupanta prowadzącego wojnę jeszcze – była podrażniona tym widokiem – Związek bowiem Floriański otrzymał zezwolenie od „oberpolizei-

prezydium” na zwołanie konferencji fachowej delegatów straży pożarnych pod egidą Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych od Ognia dla łącznego rozważenia i opracowania środków do zwalczania pożarów masowych w Kraju.

A ta konferencja przybrała jednak rozmiary Zjazdu, manifestującego sprawność i żywotność narodu, głodzonego i maltretowanego.

Dla uczestników Zjazdu nie lada atrakcją było po półtorarocznym odcięciu Warszawy od reszty Kraju otrzymanie zezwolenia na przyjazd z biletem bezpłatnym kolejowym celem odwiedzenia swych rodzin i znajomych przy okazji Zjazdu.

Nie obeszło się jednakże bez indagacji ze strony „oberpolizai-prezydium” z wezwaniem mnie dla udzielenia wyjaśnień osobistych z powodu zarzutów, że z domniemanej i zaprojektowanej konferencji, utworzono Zjazd manifestacyjny z przemarszem przez Warszawę, lecz na moje sprostowanie, że żadne inne sprawy prócz zawodowych, programem zatwierdzonym objęte – nie były omawiane, zarzuty stały się bezpodstawne. (...)

* * *

(...) Rok 1924 był dla Związku Straży Pożarnych rokiem definitywnego połączenia tych organizacji, a w tym Związku Floriańskiego i organizacji Głównego Związku Straży Pożarnych, na ogólnopaństwowym zjeździe delegatów w dniach 15-17 VIII 1924 r.

Zjazd ten uświetniony obecnością delegatów z zagranicy, poprzedzony był szeregiem prac przygotowawczych, a m.in. podstawowym referatem wygłoszonym przeze mnie jako Prezesa Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych na posiedzeniu Rady Naczelnej w dniu 16 marca 1924 roku o ogólnych wytycznych działalności korporacji strażackiej z rezolucją w tym zakresie, uchwaloną przez Radę Naczelną w tymże dniu.

Programowe ujęcie zadań ciążących na korporacji strażackiej i jej stosunku do władz rządowych i samorządów lokalnych, które dotychczas po latach trzydziestu kilku nie utraciły swojej wagi, wypada im we wspomnieniach moich udzielić miejsca należnego, jako że były one płodem i wynikiem wielokrotnych rozważań, a przy wielmożnionej w Polsce klęsce pożarowej – materiał ten zostanie jeszcze na lata długie drogowskazem cennym.

Każda działalność, o ile zmierza do celu wytkniętego, a ten cel sposobami wypróbowanymi osiągnąć pragnie, spoczywać winna na z góry zakreślonym programie czynności. Program taki jest szeregiem drogowskazów, wytkniętych po obu stronach bitego gościńca, bez czego działalność ludzka staje się mozolną wędrówką po mallowcach i wertepach.

Gdy w Polsce odbudowanej przypadło wreszcie na całość Państwa pozyskać zjednoczenie straży pożarnych, a dzięki temu wyposażać Radę Naczelną w atrybucje głównego organu kierowniczego, w rozwoju obrony przeciwpożarowej na wielkim obszarze działania. Staje się wtedy rzeczą konieczną, czym szybciej zastanowić się nad wytycznymi, po których działalność akcji przeciwpożarowej ma się toczyć u nas w sposób najbardziej skuteczny i racjonalny.

Moim zdaniem, poddawany obecnie krytycznej ocenie Rady Naczelnej, będzie sformułowanie planu działania, tudzież wytknięcie głównych celów, ku którym zmierzać mamy obok rozwinięcia sposobów i środków ku urzeczywistnieniu tego planu działania.

Skuteczna, umiejętna a racjonalna walka z rozpanoszoną klęską pożarową w Polsce stanowi główny cel działalności straży pożarnych, a przeto i całej naszej pracy. Niski na ogół poziom kulturalny (jeśli nie na całym obszarze Państwa, to na terenach województw) oraz niedostateczne uświadomienie gospodarcze i brak zorganizowanej samopomocy społecznej, powodują ten fakt, że Polska zbudowana beładnie (z przewagą drzewa i słomy w konstrukcji budowli) staje się corocznie widownią masowych pożarów, rujnujących dobrobyt szerokich mas ludowych.

Na tym miejscu nie będę rozwijał innych współrzędnych sposobów walki z klęską ogniową, jako to: racjonalnego budownictwa i ubezpieczeń, zajęłoby to bowiem sporo czasu. Natomiast postaram się poddać pod rozważanie Rady Naczelnej program obrony przeciwpożarowej na gruncie doraźnej walki z klęską ogniową.

Tym środkiem doraźnej walki z pożarami wszędzie są, i na długie pokolenia jeszcze pozostaną, prawidłowo i sprawnie zorganizowane straże pożarne przez samorządy. Opieka nad dobrobytem ludności oraz załatwienie jej potrzeb gospodarczych należy w państwie nowoczesnym do atrybucji samorządów. Społeczeństwo, któremu się przekazuje na gruncie samorządów troskę o rozwój życia zbiorowego, nie jest już obojętnym podatnikiem, lecz samo przez się ustanowione (magistraty gminy) podejmuje się działalności w wielu dziedzinach życia gospodarczego. Toteż we wszystkich państwach nowoczesnych – a przeto i w Polsce – ochrona mienia ruchomego i nieruchomości przed zniszczeniem go przez ogień należy w zasadzie nie do funkcji rządu, lecz samorządów.

Władze komunalne, rozporządzając dostatecznymi środkami materialnymi, prowadzą akcją przeciwpożarową na gruncie bezpośredniego zakresu działania. Utrzymanie płatnych gminnych straży jest widocznym przejawem tej bezpośredniej troski samorządów.

Społeczeństwo atoli samo bezpośrednio zainteresowane w zabezpieczeniu mienia swego od zniszczenia wyręcza w wielu razach samorządy przez powoływanie do życia obywatelskich posterunków służby publicznej, którymi są ochotnicze organizacje pożarne. (...)

Bolesław Chomicz

Wspomnienia opublikowane zostały w Zeszytach Historycznych Związku OSP RP Nr 5 i 6. Podstawą edycji jest tekst wspomnień Bolesława Chomicza przechowywany w Muzeum Ubezpieczeń w Krakowie (ul. Dunajewskiego 3), za udostępnienie którego redakcja dziękuje Pani Dyrektor Mariannie Halocie.

BIBLIOGRAFIA PRAC OPUBLIKOWANYCH PRZEZ BOLESŁAWA CHOMICZA

Tadeusz Olejnik

I. Z ZAKRESU OCHRONY PRZECIWPOŻAROWEJ I BUDOWNICTWA OGNIOTRWAŁEGO

- 1 Akcja przeciwpożarowa, „Przegląd Pożarniczy” 1914, nr 5, s. 107-110; nr 6, s. 130-134.
- 2 Braki pożarnictwa krajowego, „Przegląd Pożarniczy” 1913, nr 3, s. 2.
- 3 Budynki ogniotrwałe a tanie. Poradnik dla gospodarzy wiejskich opracował i podał do druku..., Warszawa 1908.
- 4 Do Pana B. Wójcikiewicza we Lwowie, [Warszawa] 1926.
- 5 Idea samopomocy społecznej na gruncie straży ogniowych, „Przegląd Pożarniczy” 1921, nr 7-8, s. 25-26.
- 6 Nad Gopłem i Wartą, „Przegląd Pożarniczy” 1919, nr 19/24, s. 137-139.
- 7 Ochotnik, „Strażak Pomorski” 1927, nr 3, s. 2-4.
- 8 Odbudowa wsi polskiej. Materiały zebrał i opracował..., Warszawa 1916.
- 9 Odbudowa wsi polskiej, Warszawa 1917.

- 10 Podstawy naszej korporacji, „Przegląd Pożarniczy” 1924, nr 4, s. 51-53.
- 11 Po zjeździe, „Przegląd Pożarniczy” 1921, nr 15-18, s. 87-88.
- 12 Pożarnictwo krajowe – jego rozwój i zadania przyszłe, „Przegląd Pożarniczy” 1913, nr 9, s. 4-7.
- 13 Pożarnost’ i strachoweje dzieło w Carstwie Polskom, Warszawa 1912.
- 14 Pożary a samorząd, „Ekonomista” 1906, t. 2, s. 179-238.
- 15 Program higieny przeciwpożarowej i jego realizacja, „Przegląd Pożarniczy” 1918, nr 21/22, s. 174-178.
- 16 Rola ubezpieczeń wzajemnych w walce z klęską ogniową, „Przegląd Pożarniczy” 1918, nr 19/20, s. 153-155.
- 17 Społeczne oblicze ochotniczej straży pożarnej, „Przegląd Pożarniczy” 1947, nr 4, s. 1-2.
- 18 Strażak-ochotnik a społeczeństwo, „Przegląd Pożarniczy” 1925, nr 1, s. 3-5.
- 19 Walka z klęską ogniową, „Przegląd Pożarniczy” 1947, nr 1, s. 4-6.
- 20 Walka z klęską ogniową. Gospodarcze i społeczne zadania instytucji ubezpieczeń wzajemnych budowli od ognia w Królestwie Polskim, Warszawa 1918.
- 21 W jedności siła. Przyczynek do ideologii strażactwa polskiego, „Przegląd Pożarniczy” 1947, nr 6, s. 1-3.
- 22 Zadania pożarnictwa, „Przegląd Pożarniczy” 1918, nr 17 -18, s. 129 -134.
- 23 Z dziejów straży ogniowych w Polsce, „Rocznik Związku Floriańskiego”, t. 1, 1917, s. 43-52.

II. Z ZAKRESU UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

- 1 Opinia p. Prezesa Wzajemnej Instytucji B. Chomicza o Przymusie i Monopolu Ubezpieczenia, [Warszawa], b. r. w.
- 2 Polska Dyrekcja Ubezpieczeń Wzajemnych P. D. U. W. [Warszawa 1920].
- 3 Samorządy a ubezpieczenia, Warszawa [1923].
- 4 Samorządy a ubezpieczenia. Referat wygłoszony na VII Zjeździe Prawników i Ekonomistów Polskich w Poznaniu dnia 4. VI. 1922 r. Warszawa 1922.
- 5 Sprawozdanie Zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych, rok 1916/1917, t. 1.
- 6 Ubezpieczenia miejskie. Uwagi nad ich stanem obecnym i przyszłością, Warszawa 1919.
- 7 Ubezpieczenia wzajemne w Królestwie Polskiem (Ich stan obecny). Przez..., Warszawa 1908.

III. Z ZAKRESU BANKOWOŚCI

- 1 Komunalne kasy oszczędności „KKO” na tle struktury gospodarczej Polski (referat wygłoszony na Zjeździe Delegatów KKO w Wilnie), wyd. 2, Warszawa 1938; ten sam referat opublikowano też w „Oszczędności” 1938, nr 14-15.
- 2 O pracy ludzkiej – pieniądzu i dobrobycie. Skreślił... przewodniczący zarządu i dyrektor Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Warszawskiego, Warszawa 1932.
- 3 Odbudowa kapitału ojczystego. Rola i zadania komunalnych kas oszczędności, Warszawa 1930 (kolejne wydania: II – 1933, III – 1933, IV – 1934, VIII – 1937).
- 4 Sprawozdanie z 10-lecia KKO Powiatu Warszawskiego, r. 1928/1938, Warszawa [1938].

IV. RÓŻNE

- 1 Ideologia służby publicznej, „Przegląd Pożarniczy” 1947, nr 2, s. 3.
- 2 Służba publiczna, [Warszawa 1922].
- 3 Służba Publiczna, „Przegląd Pożarniczy” 1923, nr 1, s. 8 -10.
- 4 Stan i potrzeby gospodarcze powiatu warszawskiego, Warszawa 1933.
- 5 Stan i potrzeby gospodarcze powiatu warszawskiego. Referat wygłoszony na Zjeździe Działaczy Społecznych i Gospodarczych pow. warszawskiego zwołanym przez Radę Powiatową B.B.W.R., wyd. 2, Warszawa 1934.



Marszałek Sejmu
Rzeczypospolitej Polskiej

Warszawa, 10 czerwca 2008 r.

Pan
Waldemar Pawlak
Prezes
Zarządu Głównego
Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP

Szanowny Panie Prezisie

z satysfakcją przyjąłem informację o organizowanej przez Zarząd Główny Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej Konferencji „Z myślą o Niepodległej”. Jest to znakomita okazja, by przypomnieć niezwykłego człowieka i odważnego patriotę - twórcę Związku OSP RP - Bolesława Chomicza oraz uczcić wszystkich tych, którzy z oddaniem walczyli o wolność Ojczyzny.

Jesteśmy spadkobiercami idei i marzeń naszych dziadów i ojców. To dzięki ich nieugiętej postawie i poświęceniu żyjemy w niepodległej Polsce. Na nas współcześnie żyjących spoczywa obowiązek pielęgnowania pamięci oraz kształtowania patriotycznych postaw u następnych pokoleń. Przekonany, że wrześniowe spotkanie doskonale wpisze się w proces edukacji, będzie również wyrazem hołdu złożonego tym, którym winniśmy wdzięczność, bez wahania obejmuję Konferencję swoim Honorowym Patronatem.

Proszę przyjąć słowa podziękowania za dotychczasowe zaangażowanie i pracę na rzecz Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP. Życzę również satysfakcji z podejmowanych działań.

Z wyrazami szacunku

Bronisław Komorowski

Zarząd Główny
Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej
z okazji 130. rocznicy urodzin
Uchwałą nr 12/III/2008 z 6 marca 2008 roku
ogłosił
Rok 2008 ROKIEM BOLESŁAWA CHOMICZA

ZAŁOŻYCIEL I PIERWSZY REDAKTOR „PRZEGLĄDU POŻARNICZEGO”



Założyciel, pierwszy wydawca i redaktor „Przeglądu Pożarniczego”, obecny prezes Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej, odznaczony „Krzyżem Komandorskim Orderu Polonia Restituta” i „Złotym Znakiem Związku”, członek honorowy Związków Straży Francji i Czechosłowacji, położył niespożyte zasługi nad rozbudową, pożarnictwa ojczystego

Wielce miła staje się dla nas chwila, w której przypadł nam w udziale zaszczyt spełnić obowiązek pierwszy i poświęcić w tym wydaniu jubileuszowym słów kilka osobie założyciela i pierwszego redaktora „Przeglądu Pożarniczego”, obecnego prezesa Głównego Związku Straży Pożarnych Rzeczypospolitej p. Bolesława Chomicza.

Pragniemy gorąco, aby się utrwaliły w ten sposób w pamięci każdego strażaka polskiego zasługi przodownika naszego, iżby się wzmożyły uczucia głębokie dla Tego, który niespożyte zalety poświęcił bezinteresownie codziennej, mrówczej, na pozór niekiedy mało widocznej, a jednak wielce owocnej w swych skutkach pracy nad rozbudową pożarnictwa polskiego.

Po ukończeniu studiów wyższych na wydziale prawnym Uniwersytetu Kijowskiego, prezes Chomicz zamiast magistratury sądowej, która wówczas była dostępna dla Polaków tylko w głębi Rosji, wstąpił do ówczesnej Instytucji Ubezpieczeń Wzajemnych. Już w dwa lata później, w okresie ruchu wolnościowego (rok 1905) zostaje usunięty przez rząd rosyjski z instytucji, za chęć wprowadzenia do administracji języka polskiego i jednocześnie skazany wyrokiem Generała-gubernatora Siedleckiego na dwumiesięczne więzienie za działalność oświatową na Chełmsz-

czyźnie. Po odbyciu więzienia, poświęca się czasowo pracy pedagogicznej w Łodzi, gdzie zostaje prezesem miejscowego oddziału nauczycielstwa polskiego.

I tu na każdym kroku ujawnia się Jego działalność patriotyczna, czym ściąga na siebie uwagę zaborców i nie zadługo na skutek zakazu władz rosyjskich zmuszony jest porzucić pracę pedagogiczną. Wstępuje wówczas do Dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń.

Oprócz swych zajęć ściśle zawodowych na polu pracy ubezpieczeniowej, prezes Chomicz poświęca wówczas wiele czasu pracy społecznej i badaniom w zakresie ubezpieczeń i pożarnictwa, szczególnie z ich ekonomicznego punktu widzenia. Zamieszcza liczne artykuły i monografie w prasie codziennej i innych czasopismach periodycznych, jak w: „Ekonomiście”, „Zorzy”, „Bibliotece Warszawskiej”. Na szczególną uwagę zasługuje przy tym drukowana w roku 1906 w „Ekonomiście”, obszerna praca pt. „Pożary a samorząd”. W tym czasie, w roku 1908-ym wygłasza również w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości mst Warszawy, niezwykle cenny i głęboko ujęty referat pt. „O walce z klęską ogniową” i bierze kilkakrotnie udział z ramienia Magistratu m. Warszawy w komisji do spraw reorganizacji Straży Ogniowej Warszawskiej, a to za czasów Sudrawskiego i Łunda. Interesując się zwykle żywo pożarnictwem obok swej pracy na polu ubezpieczeniowym, bierze również w tym czasie udział w międzynarodowych wystawach i zjazdach pożarniczych w Lipsku i w Petersburgu.

W roku 1909 odbywa z ramienia Dyrekcji Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń uzupełniające studia fachowe za granicą (w Akwizgranie i Paryżu), badając jednocześnie stan i organizację pożarnictwa na Zachodzie.

Gdy pogłębił w ten sposób pokaznie horyzont swych zapatrywań na sprawy pożarnictwa i powrócił do kraju, zawsze gotów i chętny do pracy społecznej, zostaje wciągnięty przez ówczesnych działaczy pożarniczych do prac, które miały za zadanie zjednoczyć działające w byłej Kongresówce strażę pożarne ochotnicze, podnieść poziom ich sprawności przez organizowanie zjazdów i kursów pożarniczych i w ogóle budzić w społeczeństwie ducha i siły żywotne, aby przeciwstawić się wrogiej, gnębącej naród polityce rządów moskiewskich, które, wiedząc czym stają się w istocie dla społeczeństwa i narodu Ochotnicze Straże Pożarne, prześladowały je na każdym kroku. Tak więc bierze prezes Chomicz w latach 1910-1913 czynny udział w różnych konferencjach i w zjazdach strażackich.

Umysł bystry i pełen świadomości, czym w okresie niewoli narodu stać się może i stać się powinna praca na gruncie już blisko 400 wówczas ochotniczych placówek strażackich, zdołał łatwo docenić, jakie są niedomagania pożarnictwa, co i jak należy działać, aby sprostać obowiązkom względem Ojczyzny. Wiedział, że trzeba wzmacniać się organizacyjnie, że trzeba krzepić ducha, a jednoczyć się wzajem, aby wszelkie represje zaborców coraz mniej skuteczniejsze się stawały. Tym łącznikiem mógł się stać jedynie organ prasy fachowej. Toteż pomimo istnienia w owym czasie czasopisma „Strażak”, które nie mogło rozwinąć swej działalności, postanowił, wyczuwając życzenia strażactwa na licznych zjazdach, powołać do życia taki organ prasy fachowej.

Jako jednostka pełna hartu, samozaparcia się i silnej woli, która skoro raz coś postanowi i widzi przed sobą cel, nie cofnie się nigdy, zdołał też prezes Chomicz, pomimo wielu trudności, zamierzenia swe w czyn wprowadzić i rozpoczął z początkiem roku 1913 wydawanie i redagowanie „Przeglądu Pożarniczego”, będąc jednocześnie zatrudniony nadal pracą na polu ubezpieczeniowym w Warszawskim Towarzystwie Ubezpieczeń.

Po opuszczeniu Polski przez Rosjan w sierpniu 1915 roku, obejmuje na zlecenie Centralnego Komitetu Obywatelskiego stanowisko prezesa zarządu Ubezpieczeń Wzajemnych. Na stanowisku tym wykazuje od samego początku dużo zdolności organizatorskich i energii, zwłaszcza wobec trudności tego rodzaju, jak wywiezienie przez władze rosyjskie akt i kapitałów instytucji do Moskwy, wreszcie szeregu ówczesnych stałych utrudnień ze strony okupantów, wrogich oczywista, podnoszeniu się tego rodzaju doniosłej dla społeczeństwa polskiego placówki ekonomicznej. Podczas ciężkiego okresu rządów okupacyjnych p. B. Chomicz szybko uruchamia Instytucję Ubezpieczeń Wzajemnych, a od pierwszych chwil odzyskania niepodległości stale rozwija i umacnia zakres działalności instytucji, przy czym wyczuwając braki ustawy rosyjskiej przygotowuje dla Instytucji nowe ramy, przyczyniając się do całkowitej reorganizacji instytucji, która pod nową nazwą – Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych – wkracza w okres świetnego rozwoju, zakreślonego szerzej ustawą przyjętą przez Sejm w dniu 23 czerwca 1921 roku.

Na stanowisku prezesa zarządu Polskiej Dyrekcji Ubezpieczeń Wzajemnych pozostawał p. Bolesław Chomicz do dnia 15 maja 1923 roku.

A jakaż jest działalność prezesa Chomicza na polu pożarnictwa w ostatnim lat dziesiątku?

W roku 1916, dzięki Jego głównie inicjatywie i poparciu, odbył się w Warszawie Pierwszy Ogólnokrajowy Zjazd Straży Pożarnych, którego rezultatem było zjednoczenie straży pożarnych b. zaboru rosyjskiego

w Związek Floriański, przy czym od chwili powstania tego, do dnia dzisiejszego piastuje godność prezesa zarządu, będąc za zasługi, położone na polu rozwoju obrony przeciwpożarowej odznaczony najwyższym odznaczeniem: dyplomem uznania i Złotym Znakiem Związku.

Obdarzony niezwykłą inicjatywą, o szerokim horyzoncie myślenia i subtelnym odczuciu zadań i potrzeb pożarnictwa, zdobywa sobie p. Bolesław Chomicz na stanowisku prezesa Związku Floriańskiego powszechny szacunek i uznanie wśród najbliższego otoczenia wszystkich działaczy na polu pożarnictwa, co ostatecznie przesądza, że gdy w roku 1921 nastąpiło przy Jego wybitnej współpracy zjednoczenie wszystkich związków strażackich na Pierwszym Ogólnopolskim Zjeździe Straży w Warszawie w roku 1921, ukonstytuowana we wrześniu 1922 roku Rada Naczelna Głównego Związku powołuje Go jednogłośnie na stanowisko prezesa Związku.

Największą bodaj zasługą prezesa Chomicza dla pożarnictwa jest sprężenie samorządów z zadaniami i potrzebami ochotniczych placówek strażackich. Już od pierwszych chwil powstania Związku Floriańskiego przez cały szereg planowych posunięć organizacyjnych, stara się On zainteresować samorządy sprawami pożarnictwa, w wyniku czego obserwujemy stale, z roku na rok wzmagające się powiązanie samorządów ze strażami i coraz pokaźniejsze świadczenia tychże na cele pożarnictwa, aż do rozmiarów, których świadkami jesteśmy już w chwili obecnej.

Szeroki rozmach, jaki osiągnął Związek Floriański w okresie swej działalności, pokaźne wyniki prac i wytknięcie linii w rozwoju obrony przeciwpożarowej przypisać należy twórczej, niezmordowanej Jego inicjatywie, ożywionej zawsze silną wolą ku pokonaniu wszelkich trudności.

Wreszcie i reorganizacja pożarnictwa, szczególnie na terenie b. Kongresówki nie obeszła się bez najwybitniejszego oddziaływania i współtwórczości prezesa Chomicza. Decentralizacja osiągnięta w latach ostatnich, powołanie do współpracy nad rozbudową obrony przeciwpożarowej szerokich warstw, kilkakrotne zwiększenie sił zawodowych, przypadają w udziale prezesowi Chomiczowi. Kto zaś choć raz jeden zetknął się w pracach tych bliżej z prezesem naszym, ten wie, jak głęboko wnika On we wszystkie najróżnorodniejsze zagadnienia pożarnictwa, jak pragnie wyrzeźbić zawsze każde posunięcie organizacyjne, aby wydało ono zdrowe i soczyste owoce, ile to doświadczenia życiowego spożytkowuje On we wszelkich posunięciach, ile to praktyczności i żywotności zyskują sprawy, którym On nadaje kierunek, lub do których dorzuca cegiełkę swych myśli i spostrzeżeń.

Te wszystkie pierwiastki mogą być mało widoczne dla szerokiego ogółu, ale są one podstawą wszelkich prac Głównego Związku Straży Pożarnych, są one istotną dźwignią pożarnictwa polskiego.

Wreszcie „Przegląd Pożarniczy” poszczycić się może wielce cenną współpracą prezesa Chomicza. W ciągu ostatnich lat 8-miu po wznowieniu wydawnictwa w roku 1917 ukazują się stale na łamach pisma Jego wartościowe prace. Wszystkie one wyróżniają się niepospolitym zgłębieniem omawianego tematu. Dążenie do pogłębienia świadomości obywatelskiej w szerokich warstwach społeczeństwa, a zarazem chęć powiązania członków straży w zespoły harmonijne, świadome celu samopomocy obywatelskiej na gruncie walki z pożarami, tudzież wysiłki trwałego sprzęgnięcia straży w zakresie wspólnych prac korporacyjnych ku ich pogłębieniu, a zdyscyplinowaniu straży w poczuciu idei demokratycznych – oto treść większości zagadnień organizacyjnych, omawianych przez prezesa Chomicza na łamach pisma. Są to zagadnienia tak

podstawowe dla naszego pożarnictwa, a w ogóle i dla narodu, znalazły one przy tym pod piórem prezesa Chomicza tak mocne ujęcie, że uważamy za nieodzowne zamieścić wyjątki z tych artykułów na łamach niniejszego wydania, aby w ten sposób dać wyraz, jak wiele zdrowych i ożywczych soków przenika w ten sposób do świadomości wielotysięcznej rzeszy członków korporacji strażackiej.

Kończąc zaś słowa niniejsze ufamy niezłomnie, że zdrowe myśli prezesa naszego, owiane duchem państwo-twórczym, zawsze będą wydawały plony obfite, jak owe ziarno na glebie, wydatnie już użyźnionej wysiłkiem Twoich, Prezesie myśli i czynów!

Niechaj Opatrzność pozwoli Ci i nadal przez długich jeszcze lat dziesiątki krzepić nas duchowo, doskonalić nas w służbie obywatelskiej, uspołeczniać, hartować i wiązać trwale w harmonijny zespół potężniejącej stale korporacji strażackiej!

„Przegląd Pożarniczy” VI, rok 1925

...„Nie masz państwa bez społeczeństwa, a społeczeństwa bez zwartej, jedną myślą przejętej, wielkiej gromady obywateli, którzy nie tyle wszystkiego żądać od państwa powinni, ile raczej spełnić wobec niego obowiązki i własnymi dłońmi dalszą budowę tego gmachu przeprowadzić”...

* * *

...„Każdy więc, choć na skromnym swym posterunku obywatelskim niech pamięta, że jest włodarzem ojcowizny swojej, że jeśli pracę poświęca otoczeniu, to lepsze jutro dla przyszłych pokoleń zapewnia”...

* * *

...„Ochotnicza Straż Ogniowa z wielu względów jest doniosłym posterunkiem służby publicznej, pod której sztandarami obywatel zaprawia się do dyscypliny, uczy się posłuchu i karności dla swej władzy przez niego samej wybranej, pogłębia w swym sercu uczucie obowiązku i poświęcenia, a w sztandarze swym widzi symbol jedności, bez której nie masz w społeczeństwie i państwie ładu, harmonii i poszanowania dla siły moralnej”...

* * *

... „Obywatele – Strażacy! Pielęgnujcie pod Waszymi mundurami nie tylko miłość bliźniego i poświęcenie się, lecz na podłożu Waszych karnych, dobrowolnie organizowanych drużyn, przyświecajcie ogółowi przykładem dyscypliny społecznej, poszanowania ustroju i władz Państwa własnego, a o jego spoistość, rozwój i potęgę ustawicznie nawołujcie!”...

* * *

... „Niech naszej idei strażackiej, opromieniającej obywateli ciągłą myślą o użyteczności społecznej nie mącą nigdy waśnie partyjne, zawiści i spory stronnice, bo wszak program nasz głosi: „Użyteczność jest fundamentem szczęścia”...

Bolesław Chomicz

BOLESŁAW CHOMICZ WSPÓŁTWÓRCA POLSKIEGO RUCHU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH

Tadeusz Chrobak
Władysław Tabasz

Bolesław Chomicz pozostaje po dzień dzisiejszy wybitną indywidualnością. O indywidualności osoby ludzkiej decyduje głównie nowe, dotychczas nie stosowane rozwiązanie problemów. Z takim podejściem do potrzeb społecznych spotykamy się od samego początku publicznej działalności Bolesława Chomicza. Do Jego czołowych osiągnięć należy uformowanie podwalin struktury organizacyjnej Ochotniczych Straży Pożarnych. Polegają one na włączeniu żywiołowych zachowań społecznych ludzi w sytuacjach klęsk naturalnych i katastrof w struktury instytucjonalne bezpieczeństwa wewnętrznego państwa. Tak jest współcześnie, ale tak również było kiedy Polska nie posiadała suwerennej państwowości. Wszak już w roku 1913 Chomicz w swoim odczycie (wygłoszonym w Łowiczu) nakreślał ramy „Pożarnictwa Krajowego – jego rozwój i zadania przyszłe”, bolejąc nad faktem, że „straży wiejskich, czyli takich, które by obsługiwały jedną lub parę wsi odległych od siebie w niedużym promieniu, kraj nasz posiada nadzwyczaj mało”. Siła organizacyjna OSP wypromowana przez Bolesława Chomicza ujawniła się w okresie II Rzeczypospolitej poprzez udział w odbudowie państwowości, ale także zaangażowane uczestnictwo w obronie „młodej” suwerenności, kiedy to strażacy stanęli wraz z wojskiem na przeciw rozlewającej się w 1920 roku fali komunizmu. Siła ujawniła się także dobitnie w okresie II wojny światowej, uczestnictwem w obronie ludności i w podziemnych strukturach państwa. Ujawniła się wreszcie w okresie stalinizmu, kiedy za uczestnictwo w uroczystościach religijnych pojedynczych strażaków, czy całych drużyn, groziły surowe konsekwencje. Trwałe podwaliny kładł Bolesław Chomicz, kiedy upowszechniał w szeregach strażackich pogląd, że „na gruncie samopomocy obywatelskiej w walce z klęską społeczną, karne, pełne hartu i poświęcenia drużyny strażackie nie znają stronnictw, kast i stanów, bo pod hasłem „jeden za wszystkich, wszyscy za jednego” śpieszy pod sztandar drużyny każdy: zarówno siermiężny wieśniak i posiadacz większej własności, jako też przedstawiciel stanu duchownego, nauczyciel ludowy, robotnik i rzemieślnik”. Struktury stowarzyszeniowe OSP okazały się formą przetrwania w czasach ograniczonych swobód ludzkich i obywatelskich. Jednakże mogły się ta-

kimi stać dzięki deklarowanej i faktycznej jedności ruchu. Jakże proroczym okazał się tekst uchwały Zgromadzenia Walnego członków Związku Floriańskiego przyjęty z inicjatywy Bolesława Chomicza w roku 1919, w którym czytamy m.in.: „Zgromadzenie Walne członków Związku Floriańskiego zasyła braterskie pozdrowienia zasłużonemu w pożarnictwie Krajowemu Związkowi Straży Pożarnych w Galicji i Lodomerii i jednocześnie wyraża gorące pragnienie powiązania działalności obu Związków ku pożytkowi ogółu obywateli Wolnej Zjednoczonej Polski”. Tamten proces integracji, podobnie jak i w dobie współczesnej, nie był działaniem prostym. Ale dzięki determinacji w działaniu takich autorytetów jak Bolesław Chomicz udało się doprowadzić już w 1921 roku, po pierwsze do przekonania, iż „zebrani delegaci sześciu związków strażackich uważają za rzecz konieczną utworzenie w państwie polskim organizacji, która by połączyła w jedną programową całość istniejące związki strażackie”, po drugie doprowadzić do faktycznej jedności ruchu strażackiego „jednomyślnie przez burzliwą aklamację”.

Bolesław Chomicz wspólnie z innymi działaczami zadbał na wiele dziesięcioleci o to, by „OSP stały się placówkami służby publicznej, w której obywatele uczyliby się dyscypliny, posłuchu i karności dla wybranych ze swojego grona przełożonych”. Czyż nie jest to prawdziwa szkoła demokracji skutkująca powstawaniem ruchów społecznych funkcjonujących na przestrzeni wielu pokoleń i stuleci. W tym kontekście dokonania Bolesława Chomicza należą do czołowych osiągnięć organizacyjnych dynamizujących aktywność społeczną. Dalekosiężna perspektywa obecna jest w wielu publicznych wystąpieniach i pismach Bolesława Chomicza. Warte podkreślenia są okoliczności w jakich Bolesław Chomicz dojrzywał do działalności społecznej, wszak pisał, że „moja młodość chmurna i durna przypadła na pierwsze pokolenie powstaniowe”, kiedy po kolejnym tragicznym zrywie narodowościowym należało na nowo podjąć starania, tym jednak razem „odsuwając na drugi plan brawurę rycerskości, a hołdując hasłu pracy organicznej u nizin narodu” chociaż i w tym obszarze konieczny był zmysł konspiracyjny. Jak podkreślał Bolesław Chomicz „trzeba było zmylić czujność władz zaborczych skromną nazwą klerykalną

dla takiej organizacji, pod wezwaniem Św. Floriana, patrona w walce z klęską ogniową, a przeto i orędownika straży pożarnych”. W innym miejscu pisał o „konferencji fachowej delegatów straży pożarnych”, organizowanej w warunkach ciągle ogromnego uciemnienia zaborczego (w roku 1913), że ta „przybrała rozmiary Zjazdu, manifestującego sprawność i żywotność narodu, głodzonego i maltretowanego”.

Podsumowując, można przyjąć, iż Bolesław Chomicz praktycznie realizował to co dzisiaj nazywamy zasadą koncyliarności, pomagając członkom społeczności lokalnych zrozumieć znaczenie dobrze zorganizowanej pomocy w przypadku pożarów i innych klęsk, kontynuował wielkie dzieło wspólnej odbudowy „gmachu” Ojczyzny. Wszak pisał, że „odbudowa i rozbudowa gmachu, zdruzgotanego wojną, oraz podźwignięcie dobrobytu ludności, winny stanowić wytyczną dla twórczych sił narodu”. Poprzez starania B. Chomicza i innych zaangażowanych działaczy pożarnictwa ochotniczego, formacja ta cieszy się od wielu dziesiątek lat niekwestionowanym autorytetem. Jest to oczywiście także efekt pracy kolejnych pokoleń strażaków, ale autorytet instytucjonalny „odziedziczony” niejako po „Epoce Chomicza”, czy też wypracowany przez współczesne zastępy strażaków stawia przed druhami wysokie wymagania. O takiej wzajemnej zależności myślał Chomicz już blisko sto lat temu, a po latach wspominał: „dokładaliśmy wiele starań, ażeby rolę samorządu w obronie przeciwpożarowej jak najwięcej uwydatnić, przez powoływanie do zarządów straży przedstawicieli władz komunalnych, zaś wszelkie uroczystości straży, ich zjazdy, popisy i złoty ćwiczebne odbywać na gruncie szerszej jawności publicznej z udziałem przedstawicieli władz tudzież reprezentantów organizacji kulturalno-społecznych”. Pozostawił twarde kanony swoistego testamentu programowego dla następnych pokoleń strażaków, kiedy pisał „czuwanie nad czystością podłoża pracy

straży pożarnych stanowić powinno troskę władz poszczególnych związków. Tą czystością zasad opromieniona być winna działalność również wszystkich tych, komu przypada z wyborów rola orędownika w ustroju strażactwa polskiego”. Bolesław Chomicz potrafił w trudnych latach porozbiorowych, a także później, kiedy w latach pięćdziesiątych upolitycznienie wszelkich dziedzin życia społecznego osiągnęło apogeum, przypomnieć podstawowe zasady demokracji. Głosił bez jakiegokolwiek kompromisu – wydawać by się mogło, że bardzo oczywiste – zasady „nieobecne” na forum publicznym. Mówił wówczas, że „wszelki przymus z natury rzeczy budzi odruch oporu: łagodzić zaś go może poczucie, że przymus powstał z woli zbiorowej podlegających mu jednostek, właśnie demokratyzacja czasów naszych idzie w kierunku zamiany nakazu urzędowego przez zarządzenie samorządowe”. Ostrzegał przed zjawiskiem, którego symptomy niejednokrotnie strażacy obserwowali z trwogą, kiedy mówił „pożyteczna działalność w interesie całego ogółu przez ochronę mienia przed niszczyielskim żywiołem stanowi szczytne zadanie zarówno straży poszczególniej, jak i całej naszej korporacji. Zawężanie tej działalności na potrzeby poszczególnych grup, albo też stronnictw politycznych, grozi zawsze wniesieniem do zespołów karnych partyjnej prywaty i rozkładu”.

Myśli Bolesława Chomicza oraz wygłaszane pro-ojczyźniane i prodemokratyczne apele przez tego nieposłedniej rangi działacza, nic nie straciły na aktualności mimo upływu blisko całego wieku. Pytanie tylko czy współcześni, parający się samorządnością, polityką, no i oczywiście pożarnictwem, potrafią i chcą korzystać z sygnalizowanego wyżej obszernego bagażu myśli i działań, zbieranego przez Polaka z Białorusi (jak sam siebie określał Bolesław Chomicz) „na placówkach 55-letniej służby publicznej w b. Kongresówce i Polsce Odrodzonej”.



Medal Honorowy im. Bolesława Chomicza
ustanowiony Uchwałą nr 11/II/97 Zarządu
Głównego Związku Ochotniczych Straży
Pożarnych Rzeczypospolitej Polskiej
z dnia 20.09.1997 roku

MYŚLI BOLESŁAWA CHOMICZA

WYBITNEGO KREATORA I DZIAŁACZA POLSKIEGO POŻARNICTWA

Zebrał – Eugeniusz Walczak

Wcałokształcie bogatego dorobku B. Chomicza znaczącą pozycję zajmuje piśmiennictwo.

Poniżej prezentujemy niektóre jego myśli zawarte w opracowaniach, artykułach publicystycznych, wykładach i przemówieniach, które ciągle zachowują wysoki stopień aktualności poziomu merytorycznego. Zebrane myśli odnoszą się do problemów i istoty najogólniej pojętego pożarnictwa oraz do kwestii państwa, narodu i systemu wartości.

O PROBLEMACH NARODU I PAŃSTWA

„Rozszarpany przez wrogów przed laty 150-ciu na części przemocą brutalną, przytwardzony do rydwanów wrogiej jego jestestwa polityki państwowej i społecznej, uprawianej przez zaborców, pogardzany i prześladowany w ciągu szeregu pokoleń za swój język, wiarę i wysiłki ku podźwignięciu się z niewoli, odrodził się wreszcie naród polski w morzu krwi i zniszczeń do bytu niepodległego, by szlakiem swych przeznaczeń zająć sobie należyte miejsce wśród innych wolnych i wielkich narodów”.

„Autokratyzm rządu, polegający na wszechstronnej opiece policyjnej, przy której myślano za obywatela i sprawę jego załatwiano bez jego udziału, a nawet wbrew jego woli, runął już bezpowrotnie w otchłań dziejów przebytych. Państwo nowoczesne jest, a raczej być powinno. wielkim zespołem obywateli, świadomych zadań swych i celów, przejętych myślą dobra powszechnego, a przeto wyłaniany przez wybrany z tegoż społeczeństwa rząd, przy istniejącej w państwie woli narodu, uosobionej w ustroju parlamentarnym, jest jedynie wykonawcą woli tegoż narodu”.

„Na pokolenie przeto współczesne spadł ciężki, a zarazem i zaszczytny obowiązek: wykazać przed sobą i pokoleniami przyszłymi, iż naród godzien jest niepodległości, iż lata niewoli go nie upodliły, lecz zahartowały jeno do bytu samodzielnego, że wolności będziemy używali na pożytek narodu, nie zaś nadużywali na jego szkodę, wywyższając interesy jednostek lub też klas i grup nad interesy całości narodu, że zdołamy przy demokratycznym ustroju wytworzyć w sejmie wolę zbiorową narodu, a wykonanie tej woli przekazać mocnemu rządowi, zapewniając zarządzeniom jego posłuch i poszanowanie”.

„Cztery upływające lata niepodległego bytu Ojczyzny wykazały, gdy chodzi o ofiary i krew przelaną przy utrwalaniu granic, wiele hartu w narodzie i poświęcenia się, lecz przy tym jednocześnie, gdy zdamy sobie sprawę z umiejętności budowy gmachu wewnątrz Państwa młodego, szczerze przyznać musimy, iż wykazaliśmy za ten okres czasu wiele warcholstwa, niedołęstwa, niezaradności, błakania się i szkodnictwa, płynącego z rozbicia narodu na obozy zwalczające się, ścierające się ostro na gruncie przeciwnych sobie programów partyjnych i porachunków. Ta zatruta atmosfera nienawiści zrodziła ohydny czyn – mord pierwszego Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, a w ciągu trzech lat powodowała ustawiczne obrzydzanie życia i urzędowania pierwszemu Naczelnikowi Państwa.

Niewola długoletnia wyryła na organizmie narodu ślady i szczyby, nie świadczące bynajmniej o spójności społeczeństwa, a wysuwając przed partiami wąskie, niekiedy atawistyczne programy, przyćmiła wprost ogólny cel istnienia Państwa, jego moc, jego tężyznę i jego przeznaczenie, zmierzające – ku poczuciu dobra ogólnego, opartego na woli zbiorowej narodu, bynajmniej zaś nie na samowoli i nadużywaniu haseł przez poszczególne partie i ich ambitnych przywódców”.

„Gdy więc przypadło naszemu pokoleniu stanąć u kolebki narodzonego wśród morza krwi i zgliszcz Państwa Polskiego, niechże tedy idea państwowotwórcza kroczy na czele wszelkich naszych poczynań, a wśród obywateli spotęguje się wówczas przeświadczenie, iż państwo i społeczeństwo stanowią całość, Rzeczpospolita zaś tyle mocy posiadać będzie, ile tężyzny duchowej i cielesnej przekażą budowie swego gmachu jej synowie”.

„Nie masz państwa bez społeczeństwa, a społeczeństwa bez zwartej, jedną myślą przejętej, wielkiej gromady obywateli, którzy nie tyle wszystkiego żądać od państwa powinni, ile raczej spełnić wobec niego obowiązek i własnymi dłońmi dalszą budowę tego gmachu przeprowadzić”.

„Każdy więc, choć na skromnym swym posterunku obywatelskim niech pamięta, że jest włodarzem ojcowizny swojej, że jeśli pracę poświęca otoczeniu, to lepsze jutro dla przyszłych pokoleń zapewnia”.

O BEZPIECZEŃSTWIE POŻAROWYM I OCHOTNICZYCH STRAŻACH POŻARNYCH

„Kraj na całym swym obszarze był dotychczas w wyjątkowo zaniedbanym stanie pod względem bezpieczeństwa ogniowego i budownictwa racjonalnego. Rządowi atoli rosyjskiemu zależało na upośledzeniu Królestwa Polskiego, zwłaszcza po Powstaniu Styczniowym, na zdruzgotaniu podstaw dobrobytu kraju, na złamaniu przejawów zbiorowej inicjatywy”.

„Przed rządem polskim stanie tedy olbrzymich rozmiarów zagadnienie do wykonania: opanować wreszcie roz wielmożnioną w kraju klęskę ogniową rujnąjącą dobrobyt szerokich, a zarazem najuboższych warstw ludności naszej”.

„Gdy powiem Wam Panowie, że Polska mimo swej półtorawiekowej udręki, której doznawała z rąk grabieżców, zdołała na gruncie samopomocy społecznej powołać do życia i utrwalić rozwój około 3 tysięcy organizacji obywatelskich pod hasłem bezinteresownej, pełnej poświęcenia służby publicznej, że te 3 tysiące stowarzyszeń z liczbą, jak nadmieniałem, stu tysięcy karnych obywateli, są placówkami czerpiącymi moc i siły materialne jedynie z wewnątrz, że placówki te, za czasów największego ucisku narodowego, były jednocześnie ukrytym w wielu razach przybytkiem, gdzie myśl i poczucie odrębności ideałów narodowych pielęgnowano, zrozumiecie wówczas, Panowie, że nasze obywatelskie Ochotnicze Straże Ogniowe są nie tylko probieżem potęgi ducha narodowego przeszłości, lecz jednocześnie zapowiedzią, że i w przyszłości potrafią pozostać warowniami, gdzie samopomoc społeczna największe bodaj dla siebie triumfy święcić będzie”.

„Ochotnicza Straż Ogniowa z wielu względów jest doniosłym posterunkiem służby publicznej, pod której sztandarami obywatel zaprawia się do dyscypliny, uczy się posłuchu i karności dla swej władzy przez niego samego wybranej, pogłębia w swym sercu uczucie obowiązku i poświęcenia, a w sztandarze swym widzi symbol jedności, bez której nie masz w społeczeństwie i państwie ładu, harmonii i poszanowania dla siły moralnej”.

„Na gruncie samopomocy obywatelskiej, w walce z klęską społeczną, karne, pełne hartu i poświęcenia drużyny strażackie nie znają stronnictw, kast i stanów, bo pod hasłem „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego” spieszy pod sztandar drużyny strażackiej każdy: zarówno siermiężny wieśniak i posiadacz większej własności jako też przedstawiciel stanu duchownego, nauczyciel ludowy, robotnik i rzemieślnik”.

„W Polsce, gdzie przy braku do niedawna bytu samodzielnego i rządu własnego, nie wpojone zostało jeszcze w masach szerszych głębsze poczucie posłuchu dla autorytetu władz własnych, gdzie przeto obywatel nadużywa wolności, rozumiejąc ją częstokroć jako nieskrępowaną niczym samowolę osobistą, przy której rad by każdy wszystkim rozkazywać, a nikogo nie słuchać – placówka Ochotniczej Straży Pożarnej staje się na wsi, w miasteczku i mieście, nawet większym – pierwszorzędną szkołą dla uobywatelnienia mieszkańców”.

„Zbiorowa ochrona życia i mienia całego społeczeństwa przed niszczącą klęską żywiołową, jaką jest pożar, spoczywa w ręku nie sił płatnych, najemnych, lecz samych obywateli, dobrowolnie stojących w szeregi pod sztandarem bezinteresownej, ofiarnej, a ciężkiej i odpowiedzialnej służby politycznej, dla której drogowskazem są hasła: „w jedności siła” i „jeden za wszystkich – wszyscy za jednego”.

„... Równość wszystkich stanów i narodowości pod sztandarami Ochotniczych Straży Pożarnych wytwarza i umacnia ideę demokratycznej równości przed prawem, przy jednoczesnym przejęciu na się obowiązków i posłuchu dla władzy przełożonej, a w drodze wyborów ustanowionej. Milkną tedy pod takim sztandarem przeciwności klasowe i swary partyjne, bo wszystkich zrzeszonych przenika poczucie dobra powszechnego, bez różnicy wiary, pochodzenia i przywilejów stanowych”.

„...Strażak doby współczesnej w swej pracy /.../ posiadał bezwiednie, jakoby w dziedzictwie, zdobycze paru pokoleń. Lecz wiedza zawodowa strażaka nie powinna ograniczać się tylko do mechanicznego władania narzędziami techniki współczesnej, stałby się bowiem wówczas nie istotą myślącą, a siłą bierną mechaniczną...”.

„Każda straż pożarna o ile ma być placówką świadomej celu samopomocy społecznej, musi dbać o pogłębianie wiedzy swych członków...”.

„Wiedza istotnie stanowi potęgę, lecz do wiedzy tej trzeba się garnąć, trzeba jej pożądać, nie skąpić czasu i środków na jej przyswojenie, a wówczas na każdym szczeblu rozwoju kulturalnego wydzwigniemy naród nasz na czoło przodujących w Europie”.

POGLĄDY I MYŚLI BOLESŁAWA CHOMICZA Z LAT 1945-1947

„Prochom poległych oddajmy hołd korny – a żyjącym udzielimy chwały i otuchy dla dalszych wysiłków na posterunku społecznym w Polsce już wyzwolonej, niezawisłej, a wyposażonej we wszelkie możliwości świetnego rozwoju na podłożu ustroju demokratycznego”.

„Czymże jest Państwo? – czy tylko pojęciem tworu abstrakcyjnego, a więc tylko myślowego, pozbawionego postaci realnej?

Błędem byłoby mieć taki sąd o Państwie nowoczesnym.

Pamiętajcie. Druhowie, że Państwo, zwłaszcza nasza Rzeczpospolita Polska – w prawdziwym ujęciu istoty demokracji – musi być, jako zespół obywateli, społeczeństwem zorganizowanym, ku obronie bytu i dobrobytu ludności, pojętej jako jedna wielka rodzina – naród o dziejowej przeszłości i przyszłości”.

„W państwie wszak demokratycznym obywatel nie powinien już być biernym tylko, obojętnym co do struktury całości płatnikiem jeno podatków i spełniającym powinności wyłącznie z przymusu, lecz musi on być zarazem żywym składnikiem swego ustroju państwowego, jego współtwórczym elementem, pełnym samowiedzy i poczucia odpowiedzialności wobec siebie i swych współbraci z posłuchem jednoczesnym dla jednostek u steru rządu i samorządu stojących”.

„Im większa będzie skala uświadomienia obywatelskiego co do poczucia jedności w Narodzie i łącznego zrozumienia dobra powszechnego, im więcej będzie w narodzie placówek służby publicznej, opartej na stowarzyszeniach obywateli światłych, – tym mocniejsze będą podwaliny demokracji i niezawisłości naszej”.

„Czymże jest Wasz sztandar, Strażacy?

– Jakim myśłem, nakazom moralnym, obowiązkom i uczuciom Waszym ma on przewodzić?

Bądźcie Druhowie dumni ze Swego sztandaru.

Jest on wyższej miary etycznej symbolem, skoro:

– jednoczy Was bez przymusu, z dobrej Waszej woli w szeregi zdyscyplinowane ku niesieniu ratunku i pomocy bliźniemu w ciężkiej jego potrzebie,

– kształtuje w sercach Waszych poczucie odwagi i poświęcenia się dla współbraci, bez oglądania się na różnice klasowe i przekonania polityczne,

– budzi posłuch dla władzy, przez Was ustanowionej, a o każdej porze dnia i nocy staniecie ochotczo bez szem-

rania do walki z żywiołem rozszalałym, a to z narażeniem niekiedy życia,

– opromienia mundur Wasz czystością pobudek działalności Waszej przesiąkniętej braterską więzią duchową z resztą społeczeństwa”.

„Mundur strażacki. przywdziany nie z nakazu. lecz z wyższych pobudek wewnętrznych każdego uczestnika straży, jest nie tylko ozdobą obywatela. lecz jego chlubą prawdziwą. Munduru takiego splamić i pobrukać nie wolno. Dowództwo straży ustawicznie czuwać ma nad tym, żeby mundur, jak i znak Związku na nim głoszący: „W jedności siła! – był widomą oznaką należącego poziomu etyki korporacyjnej, a dla reszty współobywateli służył za przykład gorliwej a ofiarnej służby obywatelskiej”.

„Organizacja Ochotniczych Straży Pożarnych – posterunków samopomocy obywatelskiej – winna dla skuteczności swych zamierzeń opierać się przede wszystkim na jednostkach uspołecznionych, pełnych poświęcenia się i zrozumienia dobra publicznego nie zaś uprawiających prywatę, wzajemne porachunki partyjne czy osobiste, a zwłaszcza nie szanujących decyzji zapadłych i opartej o nie praworządności. Każda straż ochotnicza musi być wewnątrz ciałem harmonijnym, zbudowanym jako organizm karny o dyscyplinie społecznej, w razie bowiem przeciwnym placówka ta nigdy nie pozyska sympatii ogółu otaczającego”.

„Zespół straży ochotniczej stanowi harmonijne ciało o wspólnych dążeniach, wzniosłej idei pomocy bliźniemu, czynnik więc korporacyjny musi przejawiać się przy każdej sposobności, jaką życie straży ochotniczej nasuwa”.

„Na gruncie Ochotniczych Straży Pożarnych wiele zdziałać można dobrego w kierunku podniesienia poziomu kultury, oświaty i etyki wśród miejscowego społeczeństwa. Tępienie alkoholizmu jako wroga zdrowego rozsądku, krzewienie oświaty i czytelnictwa, jako przyjaciół kultury i rozumu, propagowanie patriotyzmu jako fundamentu miłości Państwa własnego, budzenie w ogóle wszystkich cnót obywatelskich, jakże szerokie kręgi zataczać może pod sztandarami Ochotniczych Straży Pożarnych, zrzeszających w Polsce liczne zespoły obywateli”.

Zebrał – Eugeniusz Walczak



ur. 27 maja 1878 roku
zm. 15 maja 1959 roku



Druh Bolesław CHOMICZ nie żyje!

Już po oddaniu do druku 11 numeru „Strażaka” otrzymaliśmy wiadomości o śmierci druha Bolesława Chomicza.

Nie ma wśród strażaków ochotników ani jednego, który by nie znał zasług tej świetlanej postaci.

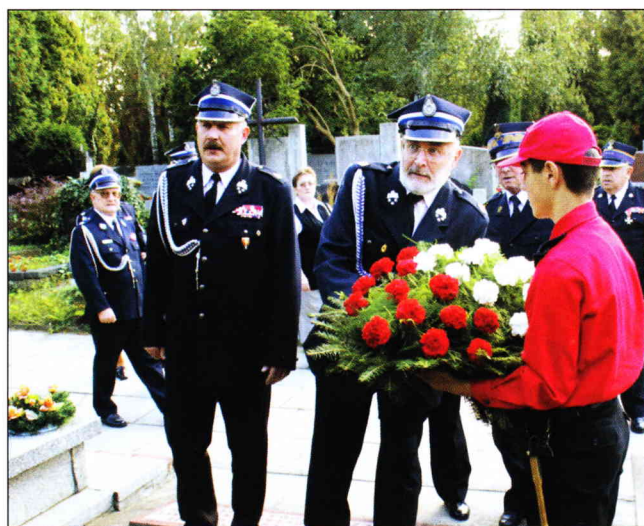
Druh Chomicz był założycielem i prezesem pierwszego w naszym kraju Związku Straży Pożarnych, a następnie długoletnim Prezesem Zarządu Głównego Związku Straży Pożarnych RP. W roku 1946 stanął ponownie na czele ówczesnego Zarządu Przymusowego Związku Straży Pożarnych i położył w tym tak trudnym dla państwa i pożarnictwa okresie niespożyte zasługi.

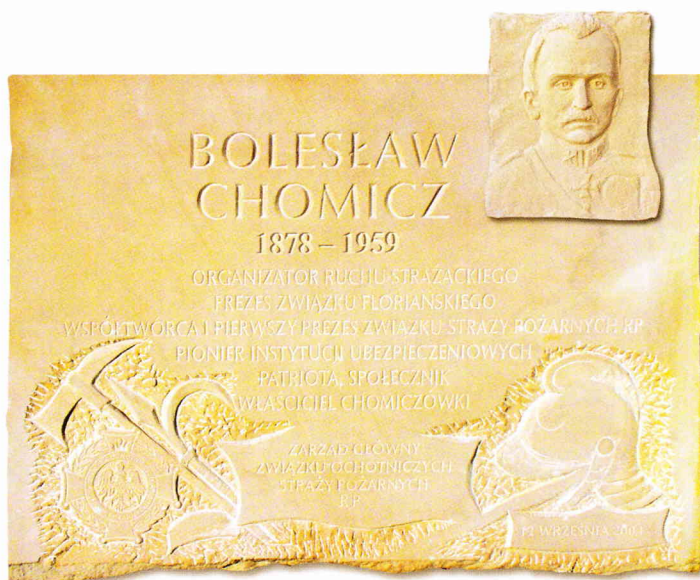
Swą długoletnią, ofiarną pracą Druh Chomicz dobrze zasłużył się pożarnictwu polskiemu.

Część Jego Pamięci!

*

Obszerne wspomnienie o Druhu Bolesławie Chomiczu ukaże się w jednym z najbliższych numerów „Strażaka”.





Tablica pamiątkowa, odsłonięta 12 września 2004 roku,
w Kościele p.w. Matki Bożej Wspomożycielki Wiernych
na Chomiczówce w Warszawie

KOMITET HONOROWY FUNDACJI TABLICY PAMIĄTKOWEJ POŚWIĘCONEJ BOLESŁAWOWI CHOMICZOWI

- Waldemar Pawlak – Prezes Zarządu Głównego Związku OSP RP
gen. bryg. Teofil Jankowski – Komendant Główny Państwowej Straży Pożarnej – Szef Obrony Cywilnej Kraju
gen. Zygmunt Jarosz – nestor polskiego pożarnictwa
gen. bryg. Feliks Dela – Dyrektor Centralnego Muzeum Pożarnictwa w Mysłowicach
Władysław Stępień – Przewodniczący Parlamentarnego Zespołu Strażaków
prof. Józef Ryszard Szaflik – Przewodniczący Komisji Historycznej ZG ZOSP RP
nadbryg. prof. Jerzy Wolanin – Komendant – Rektor Szkoły Głównej Służby Pożarniczej
ks. Jerzy Kołodziejczak – Krajowy Kapelan Strażaków
nadbryg. Wiesław Leśniakiewicz – Mazowiecki Komendant Wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej
Witold Sojka – Prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego Związku OSP RP woj. mazowieckiego
ks. Prałat Jan Huryn – Proboszcz Parafii Matki Boskiej Wspomożycielki Wiernych
ks. Krzysztof Jackowski – Kapelan Strażaków woj. mazowieckiego
prof. Piotr Matusak – Wiceprzewodniczący Komisji Historycznej ZG ZOSP RP
prof. Tadeusz Olejnik – Członek Komisji Historycznej ZG ZOSP RP
prof. Arkadiusz Kołodziejczyk – Członek Komisji Historycznej ZG ZOSP RP
dr Janusz Gmitruk – Dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego
dr Andrzej Stawarz – Dyrektor Muzeum Niepodległości w Warszawie

